Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 236 | Kraków, czwartek 13 października 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Łódź

Gorący to grunt ta „ziemia obiecana" najsilniejszych i najbezwzględniejszych w Polsce kapitalistów z jednej, a idącej różnemi drogami masy robotniczej z drugiej strony. Po tych przejściach, jakie uwidaczniały się w nastrojach tych mas w ciągu ostatnich 5 lat, od wyborów sejmowych do niedzielnych wyborów do Rady miejskiej, można osądzić, czy prawdą jest, co z takim triumfem jedni, a z udaną litością drudzy głoszą o upadku, o rozłamie, o zmniejszaniu się wpływów PPS jako przedstawicielki polskiej klasy pracującej. Przecież w ostatnich dniach szczególnie, od ogłoszenia uchwały CKW w sprawie ministra Moraczewskiego, już pogrzeb wróżono polskiej partji socjalistycznej.

Przyjaciele i nieprzyjaciele doznali rozczarowania: pierwsi przyjemnego, drudzy przykrego, bo zawiedli się w swych oczekiwaniach na zwycięstwo własne, a na klęskę naszą. Wybory łódzkie, po niedawnych warszawskich, miały ostatecznie zadecydować, czy — przyszedł już czas na wybory do Sejmu, czy sanacja w różnych swych postaciach tak silnie już usadowiła się w masach, że będzie mogła z widokami powodzenia pójść w najbliższym czasie do wyborów.

Łódź przekreśliła w niedzielę te nadzieje. Ani PPS nie upadła w opinji mas, ani sanacja nie otrzymała nawet w przybliżeniu takiego sukcesu, który przy znanej w jej organach djalektyce możnaby sformułować jako — sukces. A pozatem Łódź zrehabilitowała się, przypomniała sobie swą czerwoną przeszłość, swój bohaterski w ramach PPS udział w walkach 1905/6 roku; przekreśliła chwilowe w 1923 r. zejście z drogi, po której ten najliczniej w jednem środowisku skupiony proletarjat szedł w walce o niepodległość i o socjalizm.

Wielkość zwycięstwa PPS uwypukla się najsilniej na tle klęsk, poniesionych przez inne stronnictwa. Wszak PPS swemi 55.702 głosami otrzymała 28% wszystkich oddanych głosów! Wszak rządząca dotąd na ratuszu łódzkim NPR otrzymała w obu swych odcieniach 14.938 głosów — czwartą część ilości głosów PPS. Wszak tasama NPR otrzymała w 1923 r. 42 tysiące głosów, które teraz spadły do jednej trzeciej! Jeszcze wyraziściej uwidacznia się ta zmiana w usposobieniu mas, jeżeli się za podstawę porównania weźmie ilość głosów, oddaną na poszczególne partje podczas wyborów do Sejmu w 1922 r. Wtedy chjena otrzymała 62.452 głosy, zaś NPR (siódemka) 43.683 głosy, podczas gdy na PPS padło tylko 19.296 gł.

Prawdziwa to klęska, która teraz spadła na chjenę i NPR. Tasama chjena, która przy wyborach do Rady miejskiej w Łodzi w 1923 r. otrzymała 57 tysięcy głosów, dziś otrzymała zaledwie 8.695, spadając poniżej wszystkich ugrupowań socjalistycznych. A przecież chjena razem z NPR miała przez cztery lata rządy miasta w swych rękach, a może właśnie dlatego poniosła teraz klęskę, gdy ludność na własne oczy ujrzała wyniki tych rządów pp. Wojewódzkiego, Fichny i innych „przedstawicieli robotniczych" półmiljonowego miasta fabrycznego.

A z jakim rozmachem poszła do wyborów sanacja, a jakie rozczarowanie po wyborach! Dla sanacji żadna z działających na terenie Łodzi partyj nie była dobrą do nawiązania z nią kontaktu; poszła sanacja do wyborów z własną listą o szumnej nazwie „blok pracowniczo-gospodarczy"; otrzymała raptem 2627 głosów — 1 mandat. Gdzie się objawiła tak reklamowana „partja pracy", jeżeli w mieście pracy zaledwie 1 procent wyborców za nią się oświadcza? Gdzie podziała się „naprawa Rzeczypospolitej" kiedy tylko jednej osobie dano możność pracy nad tą rzekomą naprawą na terenie Rady miejskiej, drugiego w wielkości miasta polskiego? Dopiero wczoraj główny organ sanacji próbował w naiwno-rozczulającym artykule przemówić PPS „do sumienia" po tylu próbach zbagatelizowania jej i jej kierunku opozycyjnego; a co teraz? Kto ma za sobą masy, tesame masy, z których wyszła możliwość zrobienia sanacji, ale nie w obecnej jej postaci?

Łódź i szereg mniejszych miast: Łomża, Grodno, Suwałki przemówiły przekonywująco i dobitnie. Przemówiły grzmiącym głosem mas, że PPS była i jest tą partją, która reprezentuje interesy robotnicze, za którą klasa robotnicza się oświadcza, której politykę robotnik swą kartką wyborczą aprobuje. Jeżeli trzeba było dowodu na wykazanie, że wszystkie puszczone w świat wieści o PPS są kłamstwem wynikającem z pobożnych życzeń, to wybory niedzielne dowodów tych dostarczyły w tak przekonywującej formie, że możemy być z nich zadowoleni i dumni. **Proletarjat polski jest w obozie PPS!**

—ooo—

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Uwagi ekonomiczne

Wobec ogłaszanych przez rząd powodów żądania od rządu polskiego ciężkich warunków udzielić się mającego rządowi kredytu interesującem być powinno zapoznanie z warunkami, pod którymi na targu amerykańskim udziela się pożyczki.

Pośrednicy naszej pożyczki twierdzą, wedle informacji, udzielanej prasie przez rząd, że pod korzystniejszemi warunkami obligacyj pożyczkowych polskich na targach amerykańskich umieścić by nie mogli, nie podają jednak motywów, dla których różnica, pomiędzy nam ofiarowanemi warunkami a warunkami, pod któremi znachodzi się kupców dla innych obligacyj, ma być tak wielka.

Gdyby się rozchodziło o sumę bardzo wielką, ale kwota 70 miljonów dolarów, z której nam wypłacić chcą tylko 63 miljonów, a według propozycji rządu polskiego 64'4 miljonów, nie jest tak wielką, ażeby lokata tych obligacyj miała natrafić na wielkie trudności, o ile — jak twierdzi wicepremjer — niema innych trudności i o innych trudnościach Amerykanie wcale nie mówili.

Prusy starają się o pożyczkę 30 miljonów dolarów, żądają od nich 6 procent rocznie i chcą im płacić 98 dolarów za 100 dolarowe obligacje. Pożyczka nie przychodzi do skutku, z powodu sprzeciwu rządu Stanów Zjednoczonych, a nie z powodu wątpliwości banków lub trudności lokaty. Co do motywów rządu Stanów, różne są tłumaczenia. Jedni twierdzą, że ze względu na rozbujały nacjonalizm, znachodzący wyraz w mowach Hindenburga, inni, że z powodu złego wrażenia, wywołanego przez oświadczenie prezesa Reichsbanku, Dra Schachta, inni znowu, że z powodu tarć pomiędzy generalnym ajentem reparacyjnym Parkerem Gilbertem a władzami skarbowemi Niemiec. — Mimo niechęci rząd Stanów do udzielenia Niemcom kredytu w Ameryce, w ostatnich dniach doszły do skutku transakcje wcale pokaźne prywatnych banków niemieckich i to niezawsze najpierwszorzędniejszych.

Za przykładem Deutsche Bank uzyskał „Comerz und Privatbank" pożyczkę 20 miljonów dolarów, celem zamiany krótkoterminowych pożyczek na długoterminowe. Podobnie pruska centrala banków uzyskała u Lee Higguison w Bostonie pożyczkę 10 miljonów dolarów dla tych samych celów, dla drobnego i średniego przemysłu po 6 procent rocznie. Wśród banków, którym centrala przydzieli uzyskaną pożyczkę, znachodzą się: Kasa zapomogowa niższego Śląska, Bank prowinc. Górnego Śląska, Bank krajowy Prus Wschodnich, Bank prowincjonalny Pomorze — sami nasi najbliżsi sąsiedzi.

* * *

Ciekawe jest pożyczkowe położenie Niemiec. — Kredyt mają Niemcy bardzo wielki, tak państwo jak i kraje, niemniej przemysł i handel. Nie wszystkie jednak czynniki zgadzają się co do korzystania z ofiarowanych kredytów. Kraje i miasta uzależnione są w sprawach pożyczkowych od państwowych rad doradczych, które w interesie polityki walutowej starają się o ograniczenie zaciąganych pożyczek, — prezydent Reichsbanku, Dr. Schacht, kierownik polityki walutowej, stoi na czele tych dążeń, kraje i miasta zaś starają się o pożyczki dla celów inwestycyjnych, a inwestycje w Niemczech dochodzą do ogromnych rozmiarów. Rząd szuka drogi pośredniej, chcąc pogodzić obie strony i teraz odbywają się narady co do wskazówek dla ustalenia kierunku polityki pożyczkowej.

Wybory samorządowe

CZERWONA ŁÓDŹ

Ostateczny podział mandatów do Rady miejskiej w Łodzi jest następujący: **PPS 23 mandaty** (dotychczas 9), **niemieccy socjaliści 7 mandatów** (dotychczas 5), **Bund 5** (dotychczas 3), **Poale Sjon-prawica 3** (dotychczas 1), niezależni socjaliści 1 Stronnictwa burżuazyjne: chadecja 6 mandatów (dotychczas 10), endecja 3 (dotychczas 14), NPR-lewica 5 (dotychczas 20), właściciele nieruchomości na przedmieściach 2, inwalidzi i byli wojskowi 1, Resursa rzemieślnicza (lista wielkiego przemysłu i cechów) 4, sanacja moralna 1, Zjednoczenie niemieckie 3 mandaty (dotychczas 2), Żydzi religijni 2 mandaty (dotychczas 2), demokraci żydowscy 1 mandat (dotychczas 1), ortodoksi żydowscy 4 mandaty (dotychczas 4), sjoniści 4 mandaty (dotychczas 4). Bez mandatu: NPR-prawica, Poale Sjon-lewica, Polacy bezpartyjni, Hitachduth, Żydzi mieszczanie, żydowski komitet gospodarczy, lokatorzy. **Stronnictwa socjalistyczne posiadają bezwzględną większość w nowej Radzie, to jest 39 mandatów na 75, podczas gdy poprzednio miały 18 na 75 mandatów.**

KIELCE

PPS 4 mandaty; Grupa Drobnera 2 mandaty; NPR-prawica 1 mandat (poprzednio 6); Komuniści 1 mandat; Prawica 11 mandatów; „Sanacja" 4 mandaty; Rzemieślnicy żydowscy 1 mandat; — Blok żydowski 5 mandatów; Ortodoksi 4 mandaty.

WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI

Wyniki wyborów niedzielnych: **PPS 2 mandaty.** Bezpartyjni 3 mandaty. Lista „sanacyjna" 2 mandaty. Ukraińcy i Żydzi 16 mandatów. Wybory niedzielne odbyły się na skutek unieważnienia wyborów z dnia 10 lipca. Tamte unieważniono, uwzględniając protest prawicy. Zmian istotnych niema żadnych.

POSEŁ IGNACY DASZYŃSKI

Dyktatura proletarjatu
jako aktualna droga walki proletarjatu

II.

3.

Polska Partja Socjalistyczna okazała w dziejach swoich jedną z największych — mojem zdaniem — zalet, że miała **zmysł rzeczywistości** i usiłowała zawsze nadać kierowanemu przez się ruchowi organizacje walki, **odpowiedzialną** za tę walkę. Odpowiedzialność bowiem polityczna w ruchu masowym oznacza równocześnie niezdawanie się na łaskę losu czy ślepego „żywiołu".

Odrzuciła też ów „teror ekonomiczny", który zalecali niegdyś znachorzy, odrzuciła a raczej nie przyjęła wcale „zbawczej" roli strajku generalnego jako pewnego środka zwycięstwa i uzbrojona w cały aparat wiedzy i doświadczenia dziejowego odepchnęła „dyktaturę proletarjatu", jako aktualną drogę walki z ustrojem kapitalistycznym w Polsce.

Postawiwszy na czoło swego „programu minimalnego" **„Niepodległą demokratyczną Republikę ludową"** i doszedłszy do znacznego wpływu z końcem wojny światowej, proklamuje PPS tę republikę, **opiera ją na powszechnem prawie głosowania, na swobodach obywatelskich i na reformach społecznych.**

„Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej" w Lublinie, zarówno jak i Rząd tow. Moraczewskiego, Praussa, Ziemięckiego, Arciszewskiego i Malinowskiego nie mają pilniejszego zadania, jak przeprowadzenie wyborów do Konstytuanty, opartych na pięcioprzymiotnikowem prawie głosowania. Konstytuanta daje ogromną większość wrogom klasowym PPS, ale nikt w jej szeregach nie myśli o otoczeniu jej karabinami maszynowemi!...

W dziewięciu latach istnienia Republiki Polskiej prowadziła PPS szereg zaciętych bojów o rozwój klasy robotniczej, stworzyła nowy swój program partyjny, ale nigdy nie poszła na komunistyczne „uproszczenia" swej taktyki bojowej.

Warto przytoczyć tutaj odnośne zdania z programu naszego — pisanego ręką niezapomnianego Towarzysza Feliksa Perla — zdania jasne i niedwuznaczne:

„Ustrój socjalistyczny nie może być urzeczywistniony wbrew większości społeczeństwa, musi tedy oprzeć się na zasadach demokratycznych"

„Podnoszenie środków represji, a nawet teroru do godności trwałego systemu, zwłaszcza zaś opieranie przebudowy społecznej na bezwzględnych dyktatorskich rządach mniejszości — nie zgodne jest z istotą Socjalizmu i nie może prowadzić do wyzwolenia klasy robotniczej".

„Dlatego PPS odrzuca tak rozumianą i stosowaną „dyktaturę proletarjatu" wysuwając natomiast dążenie do rządów socjalistycznych opartych na masach pracujących miast i wsi — **zgodnych z wolą większości społeczeństwa — kontrolowanych przez ogół obywateli**".

Oto wskazania naszego **programu** partyjnego.

A teraz zastanówmy się nad wartością **taktyczną** hasła „dyktatury proletarjatu" w Polsce. Na pierwszy rzut oka można ocenić różnice, jakie istnieją między warunkami Rosji, a jakiegokolwiek kraju w Europie, o ile chodzi o **urzeczywistnienie** „dyktatury proletarjatu". Byliśmy świadkami — po wojnie światowej — dwu prób urzeczywistnienia „dyktatury", **w Bawarji i na Węgrzech.** Obie nie przetrwały próby czasu kilkunastu tygodni i **obie sprowadziły na kraj rządy najczarniejszej reakcji.**

O ile chodzi o Polskę, to nie ma ona do obrony przewrotu, przeciw któremu chciałaby wystąpić zagranica, owych niezmierzonych, słabo zaludnionych, pozbawionych komunikacji **przestrzeni**, którymi rozporządza rząd bolszewicki.

„Dyktatura proletarjatu" urzeczywistniona tutaj, musiałaby się liczyć z wrogą demonstracją sąsiadów. Liczyli się z tem np. towarzysze austrjaccy nawet wtedy, kiedy chwilowo mieli ze wschodu rewolucję komunistyczną w Budapeszcie, a z zachodu takąż rewolucję w Monachjum! Polska tak samo, jak Austrja, nie jest wyspą, oddzieloną od świata...

„Dyktatura proletarjatu" w Polsce byłaby w danych warunkach dyktaturą **komunistyczną**. O dyktaturze zwycięskiej socjalistów nie może być mowy. Dla tej prostej przyczyny, że w walce o zwycięstwo dyktatury stanęliby w pierwszych szeregach komuniści, którym Rosja pospieszyłaby z **natychmiastową pomocą** i to tak wielką, że w krótkim czasie Polska dzieliłaby losy — Gruzji.

Ale gdyby już chciano zupełnie zamknąć oczy na istnienie bolszewickiego sąsiada, gdyby przypuszczono na serjo, że „dyktaturę" zwycięską ogłosi tylko PPS i Związki Zawodowe, to i wtedy wartość taktyczna środka „dyktatury" jest nietylko zerem, ale nietrudno przewidzieć, że rezultatem jej byłoby tylko zniszczenie PPS.

300.000 zorganizowanych zawodowo robotników, to **jeden procent** narodu. Chęć dyktatorskiego rządzenia tego jednego procentu nad olbrzymią większością, musiałaby pchnąć tę większość do zaciętej **obrony demokracji** przeciw dyktatorom. Role zmieniłyby się djametralnie. Nowoczesna klasa robotnicza nie wytrzymałaby tego nacisku; znaczna jej część wystąpiłaby przeciw dyktaturze wraz z resztą społeczeństwa w imię programu socjalistycznego, potępiającego „represje i teror", jako sposób rządzenia.

PPS opuściłaby swoją podstawę programową, rozbiłaby się i upadkiem swoim ożywiłaby najzaciekłejszą reakcję faszystowską, klerykalną i nacjonalistyczną.

Nie jest bowiem prawdą, że partje mają dowolny wybór środków i dróg prowadzących do celu. Drogi muszą być złączone z celem i już Lassalle powiedział, że „inne drogi inne rodzą cele"...

Pomysł zaś wprowadzenia „dyktatury", aby za jej pomocą urzeczywistnić napowrót demokrację w Polsce, nosi w sobie znamiona tak humorystyczne, że słusznie nazwał go jeden z dowcipnych towarzyszy „sposobem dojścia do utworzenia rządu koalicyjnego", bo mniejszość socjalistyczna w uratowanym zapomocą „dyktatury" systemie demokracji nie miałaby innej drogi do objęcia rządów, jak — koalicję!...

Taktyka partyjna musi stosować się do **warunków**, w których walczy partja. Otóż warto zanotować, że Polska znajduje się obecnie w środku pomyślnej **konjunktury** gospodarczej, że **armja** polska nie jest wcale zdezorganizowana, że polityka zagraniczna jest pokojowa i że socjaliści polscy rozumieją ogromne dla socjalizmu znaczenie niepodległego państwa polskiego, łączącego wszystkie dzielnice polskie. Całkiem inne zatem są te warunki, niż w Rosji dziesięć lat temu, kiedy w piekle rozpaczy i nędzy dziesiątków miljonów ludzi rodził się godny piekieł pomysł „dyktatury" znikomej mniejszości nad większością, kiedy żołnierze, zabiwszy swoich oficerów, runęli w zgłodniały kraj, aby „grabić nagrabione"...

4.

Niejednemu wydawać się może, że pomysł taktyczny „dyktatury" jest **zaostrzeniem opozycji.** Z tego, cośmy dotąd poznali, jest to tylko **zaprzeczenie swoich własnych podstaw**, zboczenie na manowce taktyczne, gdzie czekałaby ruch socjalistyczny klęska i rozbicie.

„Zaostrzenie" opozycji przez wyrzeczenie się własnego programu, przez zaprzeczenie demokracji, — bo dyktatura jest jej zaprzeczeniem, — o której zwycięstwo socjaliści polscy walczą przez całe pokolenie, jest zboczeniem z właściwej drogi walki i to zboczeniem niepotrzebnem.

PPS znajduje się do rządu w opozycji i głównym motywem tej opozycji jest **metoda** tego rządu załatwiania spraw publicznych, **metoda** rządzenia trzydziestu miljonami obywateli. Metoda ta polega na zupełnem sparaliżowaniu parlamentu i kontroli demokratycznej w państwie. Przeciwko tej metodzie wysuwa PPS **hasła demokracji parlamentarnej**, będąc przekonana, że Polska bez tego systemu idzie ku zgubie. PPS znajduje się **u początku tej walki.** Każdy z nas wie dobrze, że nie chodzi tu tylko o istniejący dzisiaj Sejm, ani nawet o drugi Sejm; nie chodzi o ten czy inny przepis Konstytucji, lecz o to, **aby masy narodu przywiązać do demokracji, ochronić od zguby jakiegokolwiekbądź rodzaju dyktatury i uczynić wolnymi obywatelami wolnego państwa!**

Opozycja jest dla socjalistów chlebem codziennym. Wypływa to z położenia klasy pracującej w państwie kapitalistycznem. Opozycja nie pozbawiła nas nigdy największej trzeźwości w ocenie środków taktycznych walki. Bywaliśmy w różnych sytuacjach w Polsce niepodległej. Prowadziliśmy walkę opozycyjną o najróżniejszych stopniach natężenia. Byliśmy w rządzie trzykrotnie, tolerowaliśmy inne rządy, nie zawahaliśmy się przed krwawą obroną naszych praw, kiedy nie mieliśmy innej drogi, ale nigdy nie opuściliśmy swojej podstawy programowej, nigdy nie używaliśmy środków zabójczych dla nas samych!

Przeżyliśmy w Polsce coś około 18 rządów, wśród których byli wrogowie, czyhający na samą naszą egzystencję. Sztandar nasz nie upadł w walce, szeregi nasze nie malały.

Czyżbyśmy nie mogli przetrzymać „sanacji"? Czyżby właśnie „sanacja" miała podyktować nam taktykę szkodliwą, nie naszą?

Nie wierzę w to. Opozycja nasza ma do zdobycia jeszcze krocie tysięcy nowych zwolenników, pole ogromne do walki o rząd dusz ludzi pracy i o zwiększony nasz wpływ w społeczeństwie. Całe szeregi środków taktycznych mamy do dyspozycji. Może za kilka już miesięcy znajdziemy się w walce wyborczej do Sejmu, wykluczającej wszelką myśl o „dyktaturach"...

A prześladowania?

Żadna partja rewolucyjna nie lęka się prześladowań. Nie takie znosiliśmy z humorem. A może modne „jaczejki" mają nas rozsadzić? Nie znam lepszej obrony od „jaczejek", jak trzymanie się jasnego programu własnego i zrozumiałej, celowej taktyki. To są najlepsze gwarancje jedności naszej.

Przeżyłem przeszło czterdzieści rządów, z których połowa przynajmniej groziła socjalizmowi zgubą.

Nigdy jednak nie czułem beznadziejnej rozpaczy, że owe groźby gotowe się spełnić.

I teraz żadnej rozpaczy nie odczuwam.

Walka o Rakowskiego

Rząd francuski bez żadnych formalności chce wyrzucić ambasadora sowieckiego Rakowskiego. Rząd ogłosił wynik prowadzonych od sierpnia rokowań, w których coraz natarczywiej domagał się tego odwołania. Powodem a raczej pozorem tego żądania jest to, że **Rakowski, który należy do grupy opozycyjnej Trockiego, podpisał razem z innymi opozycjonistami odezwę do komunistów za granicą Rosji, wzywającą ich do akcji w wojsku na wypadek, gdyby miało przyjść do wojny z Rosją.** Prasa paryska tłómaczyła tę odezwę w ten sposób, że **Rakowski wzywa żołnierzy francuskich do buntu,** podając nawet konkretny przykład: **bunt marynarzy na okręcie „Ernest Renan"** jako następstwo tej propagandy.

Z głosów paryskiej prasy reakcyjnej wynika, że rozpoczęła ona jawną kampanję nietyle przeciw Rakowskiemu, ile przeciw utrzymaniu stosunków między Francją a Rosją. **Rakowski na tę kampanję odpowiedział ogłoszeniem szczegółów z rokowań francusko-rosyjskich w sprawie długów carskich. Z rokowań tych wynika, że sowiety ofiarowały spłatę przez 60 lat po 60 miljonów franków w złocie rocznie,** co niewątpliwie wpłynęło na armję rentjerów we Francji w duchu dla Rosji korzystnym. Dla zneutralizowania tego korzystnego wrażenia **Poincare** kazał ogłosić, że Rakowski przez ogłoszenie szczegółów rokowań **popełnił niedyskrecję** i że zresztą Francja nie przyjmie oferty rosyjskiej. To ogłoszenie Poincarego miało oznaczać, że Rakowski nietylko podburza żołnierzy francuskich, ale buntuje też burżuazję francuską przeciw rządowi.

Rząd sowiecki, jak dotychczas, odmawia odwołania Rakowskiego, a także odmawia wpłynięcia na niego, aby dobrowolnie ustąpił. Rząd francuski, żądając nadal odwołania, podkreśla równocześnie, że żądanie to ma charakter wyłącznie osobisty i że nie myśli o zerwaniu stosunków z sowietami. Briand, stawiając swe żądania, używa uprzejmiejszego tonu niż ten, którego użył Chamberlain przy zerwaniu z Rosją. Mimo to zachowanie się Brianda w tej sprawie idzie po linji politycznej Chamberlaina. Od zerwania Anglji z Rosją czynne są bardzo silne wpływy, aby wciągnąć Francję do frontu antyrosyjskiego.

Obecnie już nie jest tajemnicą, że **rząd angielski dlatego wyrzucił reprezentantów sowieckich z Londynu, że angielski dyktator naftowy Deterding nie otrzymał od sowietów monopolu na naftę rosyjską.** W tych właśnie dniach **Deterding był w Paryżu** i bądź co bądź uderzającem jest, że kampanja prasy paryskiej zeszła się z jego bytnością w Paryżu. A wiadomo, że ta prasa nie jest nieprzystępną dla pewnych „argumentów".

Rząd francuski zapewnia, że nie dąży do zerwania, chce tylko innego ambasadora. Mówi to grzecznie, dyplomatycznie, co zresztą odpowiada tradycji polityki francuskiej. A jednak potężne siły reakcyjne prą do zerwania i chodzi teraz o to, czy Francja podda się temu z Anglji idącemu prądowi. Pod względem politycznym Briand ma słuszne obawy, że zerwanie z Rosją wpędzi ją całkowicie w ramiona Niemiec i Włoch jako jedynych mocarstw, utrzymujących stosunki polityczne i handlowe z Moskwą. Francja nie jest politycznie całkiem od Anglji niezawisła, ale wzmocnienie wpływu Niemiec kosztem własnego nie jest Francji na rękę i stąd może przecież Briand potrafi oprzeć się Chamberlainowi.

Głos polskiego Manchesteru

Publicysta „Nowej Reformy", p. Srokowski, pisząc niedawno o wyborach samorządowych na kresach wschodnich, wyraził zdanie, że z cyfr wyborczych każdy może wyczytać to, co zechce. Niechże p. Srokowski spróbuje powiedzieć to samo o wyborach w Łodzi! **Ich wynik mówi cyframi jasnemi i przekonywującemi.** Różnorakie interpretowanie wyniku wyborów łódzkich jest niemożliwe: **Łódź dała świetny, znakomity sukces PPS, katastrofalną klęskę prawicy i NPR, zupełne niepowodzenie „sanacji" i względny sukces komunistom.**

Wybory w Łodzi mają wielkie znaczenie polityczne. Jest to półmiljonowe zbiorowisko ludzkie, największe w Polsce skupienie przemysłowe, bardzo czułe na wahania życia politycznego. Wybory samorządowe w miastach takich jak Warszawa i Łódź zawsze mają znaczenie polityczne; tem bardziej teraz, kiedy wiadomo, że w ciągu pięciu lat od ostatnich wyborów sejmowych nastroje ludności uległy wielkim zmianom. Stopień tych zmian wykazały nam wybory warszawskie i łódzkie.

Przedewszystkiem stwierdzamy, że frekwencja wyborcza była bardzo duża i wyniosła 76%. Oznacza to **rozwianie złudzeń „sanacyjnych"**, że kraj jest zniechęcony do życia politycznego, pragnie spokoju i mądrych władców absolutystycznych, którzy uwolnią ludność od myślenia. Drugim objawem charakterystycznym była w Łodzi wielka liczba zgłoszonych list, z których do ostatecznej rozgrywki stanęło list 24. Z tego siedm pozostało bez mandatu. Ludność sama zredukowała nadmierną liczbę stronnictw, które mnożą się właśnie w okresie rzekomej „walki z partjami". Nawet pomimo to liczba list i stronnictw jest jednak za duża, ale trzeba zważyć, że Łódź jest terenem niejednolitym narodowościowo (59% Polaków, 41% Żydów i Niemców) i każda z trzech narodowości, żyjących w Łodzi, jest zróżniczkowana społecznie i politycznie. Na ogół trzeba stwierdzić, że rozbicie polityczne w znacznie większym stopniu dotknęło w Łodzi burżuazje, niż proletarjat.

Zwycięstwo PPS przechodzi wszelkie oczekiwania. Wprawdzie w pierwszych wyborach do Sejmu zdobywa PPS 32.748 głosów i 2 posłów na dziesięciu. Wprawdzie od r. 1919 do lutego 1923 rządy miasta spoczywają w ręku socjalistów. Popełnione jednak niestety przez partję błędy sprowadzają na nią klęski. W drugich wyborach sejmowych otrzymuje PPS zaledwie 19.296 głosów, a więc cofa się o 36%, i zostaje bez mandatu. W wyborach do Rady miejskiej 1923 r. PPS otrzymuje niniej więcej tyle samo, bo 19.004 głosy. Zdawać się mogło, że proletarjacka Łódź na zawsze stanęła w obozie NPR i chjeny. Ale nie, bo oto **PPS nietylko odzyskuje swój dawny stan posiadania, ale zdobywa dziesiątki tysięcy nowych wyborców i z 55.702 głosami wysuwa się na czoło, bijąc wszystkie inne stronnictwa i osiągając z górą 28% wszystkich głosów.** Doliczmy do tego głosy innych ugrupowań socjalistycznych (Niemcy i Żydzi), a otrzymamy cyfrę **96.784 głosów czyli 48% ogółu głosów na listy socjalistyczne.** Jest to tak wielkie zwycięstwo, że jego konsekwencją musi być objęcie rządów miastem przez socjalistów.

Z drugiej strony — **katastrofalna klęska chjeny.** W roku 1919 w wyborach sejmowych otrzymuje ona dwadzieścia tysięcy głosów. W następnych wyborach sejmowych dochodzi do 63.000 głosów, w wyborach do rady miejskiej 1923 r. spada na 57.777 głosów, a obecnie — jeśli zliczymy razem głosy endeków i chadeków — zdobywa zaledwie 22.888 głosów. **Jest to klęska okropna**, tem rozpaczliwsza, że chjena nie może już mieć żadnej nadziei podniesienia się z obecnego upadku. **Jeszcze straszliwiej rozgromiona została NPR.** W pierwszych wyborach sejmowych miała 35.088 wyborców, w drugich już 43.683, w drugich wyborach do Rady miejskiej 42.882 głosy. Razem z endecją rządziła NPR miastem przez cztery lata. Rządziła tak, że obie frakcje NPR (bo partja ta po przewrocie majowym rozbiła się na dwie) **otrzymały wszystkiego 14.938 głosów i 5 mandatów.** Taką niesławną śmiercią gime utrzymanka kapitalistów, partja Popiela, **partja zdrady i hańby.**

Komuniści na swą unieważnioną listę ściągnęli mimo wszystko 37.000 głosów. Powtarzamy to, co mówiliśmy po wyborach warszawskich: Prześladowania dodają komunizmowi siły, cementują go i chronią przed rozkładem. Metody prześladowań są najfałszywszą drogą w walce z komunizmem. Sukces komunistów w Łodzi jest oczywiście pozorny, bo wobec niemal stu tysięcy głosów socjalistycznych okazuje się, **że komunizm nie zdobył rządu dusz proletarjatu.** Nie zdobędzie go nigdy.

Jeżeli chodzi o Żydów i Niemców łódzkich, to przedewszystkiem uderza, że liczba głosów, oddanych na listy żydowskie i niemieckie (81.971) wynosi dokładnie 41% ogółu ważnie głosujących, a to jest właśnie procent ludności żydowskiej i niemieckiej w Łodzi. Żydzi i Niemcy nie oddali zatem bodaj ani jednego głosu na listy polskie. Znamiennem jest **zróżniczkowanie społeczne wśród wyborców niemieckich i żydowskich.** Na listę burżuazji niemieckiej padło 7.299 głosów, na listę socjalistów 16.643 głosy. **Triumf socjalistów ogromny.** Na burżuazyjne listy żydowskie padło 36.180 głosów, na listy socjalistów żydowskich 21.679. Trzeba także zwrócić uwagę na to, że rozbicie polityczne wśród Żydów nie ustępuje rozbiciu wśród Polaków. Na 24 listy wyborcze, 12 było polskich, 10 żydowskich i 2 niemieckie.

Nad wszystkiemi wrażeniami z wyborów łódzkich góruje straszliwa, kompromitująca **klęska „sanacji moralnej".** 2627 głosów i 1 mandat — **„sanatorzy" powinni spłonąć ze wstydu.** Tak marny oddźwięk znalazło w społeczeństwie bałamuctwo tych noworodków politycznych, które wszystkich chcą uczyć rozumu!

Łódź dobrze zdała swój egzamin wyborczy. Nad miastem pracy będzie powiewał czerwony sztandar pracy. Proletarjat Łodzi świeci przykładem polskiej klasie robotniczej. Niech żyje czerwona Łódź!

Robotnicy w mundurach marynarzy

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 8 października.

Międzynarodówka transportowców. — Zapowiedź walki o 8 godzinny dzień pracy na okrętach. — Bunty w marynarce wojskowej.

W państwach posiadających znaczne wybrzeże morskie, a co za tem idzie także szeroko rozbudowaną marynarkę handlową, istnieje specjalna warstwa proletarjatu morskiego, u nas zupełnie nieznana. Są nią — **marynarze.**

Nie należy zacieśniać tego pojęcia jedynie do żołnierzy marynarki wojennej — marynarze bowiem w szerszem tego słowa znaczeniu to **załoga wszystkich wogóle okrętów** tak przybrzeżnych jak oceanicznych, to **rybacy** (t. zw. „marins-pecheurs" = marynarze-rybacy), to wreszcie **pewne kategorje robotników portowych.** We Francji liczy marynarka wojskowa w tej chwili 55 tysięcy ludzi, liczba jednak ludzi żyjących z morza i pracujących na morzu przekracza dwa miljony. Nic więc dziwnego że marynarze (w szerszem znaczeniu tego słowa) odgrywają w państwach nadmorskich rolę wybitną, a nastroje panujące w ich szeregach są z uwagą śledzone przez opinję publiczną.

MARYNARZE FRANCUSCY UŚWIADOMIONYMI PROLETARJUSZAMI

We Francji posiadają marynarze potężną organizację zawodową wchodzącą w skład Międzynarodówki transportowców. Jak z tego wynika są marynarze francuscy w ogromnej liczbie **uświadomionymi członkami wielkiej rodziny proletarjackiej i stoją bez zastrzeżeń na gruncie walki klasowej.**

Zawodówka marynarzy ma za sobą cały szereg walk zarobkowych i akcyj strajkowych prowadzonych bądź to samodzielnie, bądź to przy pomocy pokrewnych organizacyj robotniczych. W chwili obecnej gotują się marynarze francuscy wspólnie z marynarzami innych krajów **do walki o 8 godzinny dzień pracy na okrętach.** Walka ta — jeżeli uwzględnimy olbrzymie znaczenie marynarki handlowej dla gospodarki światowej — może się stać, zwłaszcza w razie strajku marynarzy, jedną z największych i najciekawszych walk klasowych jakie widzieliśmy w ostatnich latach. Ale to są wszystko rzeczy przyszłości...

Tak jak rzeczy dzisiaj stoją ożywia marynarzy francuskich **duch świadomości klasowej i silnie rozwinięte poczucie solidarności.** Nic dziwnego że nastrój ten panujący na okrętach handlowych i rybackich udziela się bezpośrednim towarzyszom z morza i portów — **żołnierzom marynarki wojskowej.** Nie pomoże tutaj najostrzejsza dyscyplina i najbardziej nawet drobiazgowe instrukcje służbowe. Marynarze z okrętów handlowych i marynarze z okrętów wojskowych, zwłaszcza w czasie postojów w wielkich miastach portowych, dokach, warsztatach reparacyjnych i t. p. znajdą dosyć okazyj żeby się do siebie zbliżyć i sobą zainteresować. **Rezultat zaś tego zbliżenia może być tylko jeden: żołnierze marynarki wojskowej**, a więc w ogromnej większości synowie chłopów i robotników, **urabiają sobie światopogląd rewolucyjny.** Poczynają czuć swoją — zapoznawaną do tej pory — **przynależność klasową.** Słowem, przechodzą w tempie przyspieszonem proces emancypacji.

Tego rodzaju przebudzenie się prowadzi z koleji rzeczy do konfliktów, nieraz bardzo ostrych, **z przełożonymi** — czasem doprowadza wprost do otwartego buntu. Przyczyną bezpośrednią będzie się pożywienie, sekatura ze strony oficerów, albo coś tem podobnego — **nie ulega jednak wątpliwości, że na dnie tych zatargów leży żywiołowy bunt uświadomionych proletarjuszów przeciwko panującemu ustrojowi społecznemu i jego wiernemu słudze — militaryzmowi.**

Taka też jest właściwa przyczyna ostatnich buntów marynarskich we francuskiej flocie wojennej.

TOULON

Miasto Toulon jest jednym z największych francuskich portów wojennych. Od lat stanowi ono miejsce postoju dla licznych okrętów marynarki wojskowej, wyposażone jest ponadto w szereg warsztatów okrętowych, magazynów, składów i t. p. Stąd — jest Toulon miastem **robotniczo-wojskowem.** Na podstawie wyjaśnień które dałem w ustępie poprzednim, domyślą się czytelnicy bardzo łatwo, że **w tych warunkach propaganda rewolucyjna musiała w Toulonie znaleźć grunt szczególniej urodzajny.** Tak się też stało.

W ubiegłym miesiącu pojawiły się w prasie socjalistycznej i komunistycznej alarmujące notatki o znęcaniu się nad marynarzami znajdującemi się za drobne przestępstwa w więzieniu wojskowem w Toulonie. Rząd pospieszył z komunikatem uspokajającym — poczem wszystko przycichło. W ostatnich dniach jednak 144 uwięzionych marynarzy nie mogąc się doczekać poprawy wiktu, jak również z powodu fatalnych warunków sanitarnych panujących w więzieniu, **przystąpiło do demolowania cel.** Istotnie zamiar ten udało im się w części uskutecznić. **Po zburzeniu ścianek wewnętrznych kilkudziesięciu więźniów zgromadzonych w jednej sali zaintonowało Międzynarodówkę. Pieśń postyszeli zatrudnieni w bezpośrednim sąsiedztwie robotnicy ze zbrojowni i urządzili manifestację pod murami więzienia.** Zrobił się wielki hałas w całej Francji. Prasa burżuazyjna jest przerażona **„gangreną"** toczącą flotę wojenną, rząd boi się po raz drugi zapewnić, że wszystko jest we wzorowym porządku...

Z inicjatywą rzeczową wystąpił tow. **Renaudel, żądając komisyjnego zbadania warunków** panujących w więzieniu, jakości pożywienia itd. Ankieta tego rodzaju jest tembardziej na czasie, bo prawie równocześnie **zbuntowała się załoga okrętu wojennego „Ernest Renan", domagając się tak samo polepszenia wiktu.** Także w tym drugim wypadku uwięziono 54 marynarzy.

W obu jednak wypadkach istotne przyczyny zdają się leżeć głębiej — jest niemi **bunt przeciwko militaryzmowi.**

Wiesław Wohnout.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKRĘGOWEGO KOMITETU PPS odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego. Ze względu na ważność obrad wzywamy wszystkie organizacje zawodowe, aby bezwarunkowo wysłały swoje Zarządy na powyższą konferencję.

Prezydjum Rady Zawodowej i OKR PPS

KOMISJA SZACUNKOWA OKR KRAKÓW — MIASTO w osobach tow. Kustowskiego, Rendla, Dra Rosenzweiga i Ziffera zbierze się we czwartek 13 bm. o godzinie 7 wieczorem w Sekretarjacie OKR-u.

POSIEDZENIE ZARZĄDU TUR odbędzie się w czwartek 13 bm. o godz. 7'30 przy ul. Dunajewskiego 5 I p. Sprawy b. ważne.

Endeckie jątrzenia

I JEZUICKIE AMBICJE NA KRESACH

Endecja, widocznie, dąży do tego, ażeby na kresach wschodnich wypłynąć —na fali podsycanego przez nią oburzenia przeciw „pohańbieniu“ polskich szkół kresowych — skutkiem wprowadzenia do nich, jako jednego z przedmiotów — języka ukraińskiego. Język 4 miljonów obywateli polskich, w tych okolicach, gdzie tworzą oni zwartą masę, ma, wedle haseł endeckich, być czemś tak dla Polaka odrażającem, że na wiecach, ponawiają się pogróżki strajku szkolnego.

Endecka „Gazeta Warszawska Poranna“ przepełniona jest korespondencjami z Łucka, Równego itd., pisanemi na przemian w stylu męczeńskim i bojowym. Wtorkowy numer endeckiego dziennika podaje pod tytułem „Groźba strajku szkolnego“ sprawozdanie z zebrania członków łuckiego „Towarzystwa opieki nad uczniem“. Po referacie p. Peretiatkowicza, wskazującym na niezwykłe przeciążenie miejscowych uczniów polskich, na których barki zwala się... 3 godziny tygodniowo języka ukraińskiego, co wpłynie na obniżenie poziomu innych nauk, wywiązała się dyskusja, w której „ksiądz szambelan“ Baranowski rzucił groźbę, że „jeżeli środki legalne nie pomogą, to należy użyć broni ostatecznej, jaką jest strajk“.

A oto próbka rozumowań, którym patronuje prasa endecka.

P. Peretjatkowicz np. dowodził:

„Strajk szkolny w 1905 roku ma te dodatnie strony, że dzięki niemu całe Królestwo pokryło się siecią szkół polskich. Ja byłem w 1905 roku wyrzucony ze szkoły, ale zgodziłbym się aby i teraz mój syn został wyrzucony z gimnazjum, gdyby rezultaty były tak dodatnie, jakie dał strajk szkolny w Kongresówce“.

A więc strajk, wymierzony przeciwko caratowi, który nie dopuszczał języka polskiego do szkół na terenie polskim, który dufny w przemoc sądził, że tą drogą uda mu się stopniowo zrusyfikować przepływającą przez szkoły młodzież — utożsamia się z zapowiadanym strajkiem przeciwko 3 godzinom języka ukraińskiego — przeciwko zarządzeniu, mającemu na celu zbliżyć w interesie państwa ludność kresową obu języków!

A inny znów mówca p. Librowicz po ironicznej uwadze, że więcej skarbów wiedzy, niż język ukraiński, wniósłby język angielski — a jednak braknie w szkole czasu na jego naukę, zapewniał że do tej pory „stosunek między ludnością ukraińską, a polską był zupełnie dobry i poprawny, a obecne zarządzenie kuratorjum staje się źródłem niechęci, lekceważenia i walki względem tego ludu“.

O tak, walkę wszczynają endecy, niepomni tego, że jątrzenie stosunków na pograniczu jest zbrodnią!

A jaką endecki organ powtarza argumentacje? Raz podaje głosy rodzicielskie dowodzące, że nie chcą nauki języka ukraińskiego, bo to język hajdamaków o krwawych dłoniach. To znów pisze się, że na kresach panuje idylla polsko - ruska, którą rząd dopiero narusza i wprowadza duszę dzieci „w wir walk politycznych“.

Podczas gdy endecy bronią swojego „stanu posiadania“, czyli niezmiennej okazji do podsycania nacjonalistycznych przeciwieństw, jezuici chcą na kresach wznowić swoje eksperymenty nawracania Rusi na katolicyzm.

Ostatni numer ich organu „Przeglądu Powszechnego“ przynosi artykuł redaktora ks. Urbana, zatytułowany: „O ideę dla Polski“, przyczem odpowiedź, zawarta w ostatniem zdaniu, brzmi: „Katolizacja Wschodu jest wielką ideą Polski“.

Jezuickie podszepty i i zuickie „apostolstwo“ katolickie na ziemiach kresowych walnie przyczyniły się do podcięcia bytu dawnej Rzeczypospolitej. Teraz te same ambicje rozpierają znów jezuitów. Chcą oni też swojej oliwy dolewać, by nie przygasały iskry zatargów na Wschodzie Polski.

UWAGI

„Katolicki“ czyli „powszechny“

„Głos Narodu“ z oburzeniem notuje fakt następujący:

„W ubiegłym miesiącu została poraz pierwszy zorganizowana pielgrzymka z Łodzi do Gietrzwałdu, na Warmji, w Prusach Wschodnich, celem oddania czci Królowej Korony Polskiej, z okazji 50-lecia objawienia się tamże NMPanny. Pielgrzymkę, nad którą objął protektorat ks. biskup Tymieniecki, prowadzili ks. Nowicki i ks. Knapski. Po przybyciu do Gietrzwałdu udali się pielgrzymi do kościoła na nieszpory, które ku smutnemu ich rozczarowaniu, odbyły się w języku niemieckim. Bół, który targnął duszami polskich pielgrzymów, wzmógł się jeszcze więcej, kiedy przed cudowną kapliczką przerwano ks. Barczewskiemu polskie kazanie i dokończono je po niemiecku! Również i uroczystości w dniu następnym, odbywały się przy dźwiękach suchej pieśni hakatystów. Dopiero późnym wieczorem odprawił ks. Nowicki nabożeństwo wieczorne w języku ojczystym. Tak zakończyła się pielgrzymka Polaków, chcących złożyć u stóp Królowej Korony Polskiej wiązankę wiernych serc polskich! Ze smutkiem trzeba podkreślić, iż niemal na każdem miejscu pątnicy byli szykanowani przez Niemców i tylko dzięki ochronie policji miejscowej nie doszło do ulicznych awantur“.

Najwidoczniej w umysłach zaczadzonych nacjonalizmem wytworzyło się pojęcie, iż każdy naród ma swego własnego Boga rzymsko-katolickiego. Jest zatem Pan Bóg niemiecki, polski, francuski i t. d. Do niemieckiego Pana Boga trzeba naturalnie modlić się po niemiecku, do polskiego — po polsku. Tylko dlaczego kościół nosi nazwę „katolickiego“, czyli „powszechnego“, jeżeli katolicy nie miecy nie mogą spokojnie patrzeć na katolików polskich?

—ooo—

Pomimo wojny celnej

„Vorwarts“ ogłasza ciekawe dane, dotyczące wywozu maszyn z Niemiec do państw wschodnio europejskich. Wzrost eksportu jest wielki. W roku 1925 wywiozły Niemcy maszyn za 48,300.000 marek, zaś w samem pierwszem półroczu 1927 już za 80,900.000 marek. Wywóz do Rosji i Finlandji wzrósł w roku bieżącym trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1925, natomiast spadł eksport do Litwy i Gdańska. Cyfry dotyczące Polski są bardzo charakterystyczne. Jeżeli niemiecki wywóz maszyn do Polski przed wybuchem wojny celnej — (pierwsze półrocze 1925) oznaczymy jako 100, to w roku 1926 wywóz ten spadł na 35%, atoli w roku 1927 wzmógł się do 79%. Wywóz maszyn niemieckich do Polski wynosi jednak tylko 20 proc. całego niemieckiego wywozu maszyn na Wschód. Zwraca uwagę silny spadek wywozu maszyn rolniczych, co tłumaczy się stałym wzrostem własnej produkcji Rosji.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Dra Mazura, składam na fundusz prasowy zł. 10 i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty tow. Cholewę, Dużyka, K. Gracza, B. Jaroszewskiego i F. Kubanka.

Czerwieniec.

Wezwany przez tow. Drozdowskiego składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam do złożenia dowolnych kwot tow. Matulę, T. Marszałka, S. Fleszara, St. Bociana i M. Królikowską.

Wt. Jura.

Wezwany przez tow. Józefa Wardegę składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 5 zł. i wzywam P. Dra Kazimierza Czernego z Tarnobrzega i tow. Franciszka Grohsa z Chrzanowa do złożenia takiej samej kwoty i wezwania następnych.

Stanisław Biarowski.

Wezwany przez tow. Stanisława Wójcika, składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 10 zł. i wzywam do złożenia dowolnej sumy: Dra Henryka Schreibera, Dra Artura Glassnera i Dra Stefana Weisslitza.

Dr. Jan Rose.

Wiadomości polityczne

KONFERENCJA MIN. ZALESKIEGO Z CHAMBERLAINEM

Biuro Wolffa donosi z Paryża o rozmowie Chamberlaina z ministrem Zaleskim, że przedmiotem ich były sprawy związane z ostatniem posiedzeniem Ligi narodów a następnie sprawa rokowań polsko - sowieckich i konflikt polsko - litewski, któ rym Chamberlain miał się specjalnie zainteresować.

PRZESUNIĘCIE NA LEWO W NIEMCZECH

Niedzielne wybory do Rad miejskich w Hamburgu i Królewcu wywołały znaczne przesunięcie się sił na lewo. W Hamburgu największy sukces uzyskali socjaliści, zdobywając 10 nowych mandatów i uzyskując w ten sposób absolutną większość w Radzie miejskiej. Pewien sukces odnieśli również komuniści którzy zdobyli trzy nowe mandaty. Dobrym okazał się też wynik wyborów dla świeżo utworzonej partji polskiej, natomiast niemiecko narodowi, partja ludowa Stresemanna i demokraci stracili po trzy do pięciu mandatów. Podobne wyniki osiągnięte zostały przy wyborach w Królewcu, gdzie socjaliści zdobyli 9 nowych mandatów. Komuniści, którzy stanowili dotychczas jedną z najsilniejszych frakcyj w Królewcu, uzyskali dwa nowe mandaty, tak, że posiadają obecnie 15 mandatów. Poważne straty poniosły w Królewcu wszystkie grupy skrajnoprawicowe oraz stronnictwo niemiecko narodowe.

LITWA PROWOKUJE I NIEMCÓW

Korespondent nacjonalistycznej „Tel. Union“ podnosi alarm, że 14.000 optantów niemieckich na Litwie i w Kłajpedzie zagrożonych jest wydaleniem w dniu 1 kwietnia 1928. Optanci kłajpedzcy mają prawo pobytu na Litwie na 3 lata. O przedłużeniu im tego prawa powinny zadecydować w myśl traktatu władze kłajpedzkie. Wbrew tym przepisom władze litewskie wtrącają się w te sprawę i bezprawnie o niej decydują.

„Dzień Młodzieży“

JAWORZNO. Staraniem Oddziału TUR w Jaworznie odbyła się dnia 2 bm. w udekorowanej sali Domu Robotniczego Akademja, poświęcona młodzieży robotniczej. Chór odśpiewał Hymn Młodzieży Robotniczej. Deklamacje wygłosiły tow. Dyktusówna oraz mała córeczka tow. Sobanka. Deklamację chóralną „Czegóż chcą oni“ odtworzyło Koło dramatyczne. Następnie tow. Odrzywołek Antoni referował znaczenie święta oraz omówił żądania młodzieży robotniczej, zaś tow. Saługa Józef omówił cele i zadania Organizacji Młodzieży, wzywając do wstępowania w jej szeregi. Rezolucję uchwalono jednogłośnie przez aklamację. Akademję zakończono przemówieniem tow. Ziarki Jana i odśpiewaniem Hymnu Młodzieży oraz Czerwonego Sztandaru. Część zgromadzonych robotników radykalnych, tak zwanych „lewicowców“, po nieotrzymaniu głosu dla swego przedstawiciela zaczęła przeszkadzać naszym mówcom, to też towarzysze z największem oburzeniem wyprosili ich ze sali. Poza tym drobnym incydentem, całość akademji wypadła bardzo ładnie.

SKŁADKI

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 6, rozpoczyna zbiórkę podatku dobrowolnego na pomoc finansową dla strajkujących pracowników Banku Dyskontowego w myśl uchwał wiecu z dnia 4 października br. Na listę Nr. 1 złożyli dotąd w Sekretarjacie Związku: Karaś Edm. 2 zł., Purman Henr. 7 zł., Torbówna Marja 2 zł., Zubrzycki Jerzy 2 zł., Orzeł Andrzej 2 zł., Statter Maksymiljan 3 zł., Wójcik Stanisław 4 zł., Wilkówna Irena 2 zł., Dr. Mitana Czesław 4 zł., Zawadówna Stefanja 2 zł., Syska T. 1 zł., Dr. Biernacki Henr. 3 zł., X. X. 1 zł., Świecicka Hanna 2 zł., inż. Leuchter E. 2 zł., X. Y. 50 gr., inż. Jortner Mich. 5 zł., Bogdanowiczówna Wanda 2 zł., Mrożek Stanisław 1'50 zł., X. Y. 50 gr., Molik Maksymiljan 25 groszy, Rybka Edward 5 zł., Pawłowska Marja 1 zł., Aitus Szymon 1'50 zł., Wyrwicz Bolesław 1 zł. Razem 57'25 zł.

Zarząd Związku wzywa ogół pracowników umysłowych do najczynniejszego udziału w akcji składkowej. Należy natychmiast zorganizować zbiórkę w poszczególnych firmach, odprowadzając zebrane pieniądze do sekretarjatu, ul. Sławkowska 6.

Towarzysze! Towarzyszki!

Zbliża się czwarta rocznica 6 listopada, dnia walki robotników w obronie swych praw z krwawym rządem chjeno-piasta. Pamięć tych walk i poległych w nich ofiar uczci klasa robotnicza uroczystemi obchodami, a zarazem ofiarnym groszem przyjdzie w pomoc pozostałym wdowom i sierotom.

Wszelkie datki należy nadsyłać do administracji „Naprzodu".

Rada Wojewódzka PPS.
OKR PPS Kraków.
Rada Związków Zawodowych.

KRONIKA

Kraków, 12 października.

Nowa opłata szkolna

Celem pokrycia wydatków administracyjno-rzeczowych w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządziło ściąganie w roku szkolnym 1927—27 taksy administracyjnej w wysokości, ustalonej na rok szkolny 1926—27, t. j. **po 45 złotych od ucznia rocznie.**

—ooo—

Rozrost Bibljoteki Jagiellońskiej

W ubiegłym roku dał się zaznaczyć silny rozrost Bibljoteki Jagiellońskiej. Od 1 stycznia 1926 do końca marca br. przybyło 9801 książek, 34 rękopisy, 72 inkunabuły, 73 rycin. Ogółem liczy obecnie Bibljoteka 511.309 książek, 6566 rękopisów, 2951 inkunabułów. W r. 1926 korzystało z czytelni Bibljoteki 53.137 osób, którym dostarczono 182.188 tomów. W I kwartale br. korzystało z czytelni 17.422 osoby. Komisje budowlane stwierdziły, że starożytne sklepienia Bibljoteki są tak zagrożone z powodu przeciążenia książkami, że koniecznem jest jak najrychlejsze przeniesienie części książek.

—ooo—

DO OKR PPS W ŁODZI wysłany został wczoraj z Krakowa następujący telegram gratulacyjny: Serdecznie się cieszymy z Waszego zwycięstwa i życzymy owocnej pracy.

Rada Wojewódzka PPS.
OKR PPS Kraków.

—ooo—

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU LEGJONISTÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. W niedzielę 23 października o godz. 10 przedpoł. w sali Klubu Społecznego w Krakowie, (Rynek 32 II. p.) odbędzie się wojewódzki zjazd delegatów Związku legjonistów okręgu krakowskiego. Na porządku dziennym: 1) Otwarcie obrad i przemówienie przedstawiciela zarządu głównego. 2) Sprawozdanie prezesa okręgu B. Pochmarskiego i sekretarza L. Strojka. 3) Uchwały VI. walnego zjazdu legjonistów w Kaliszu. 4) Działalność Bratniej Pomocy, ref. kierownik Wł. Cyga. 5) Budowa „Domu Legjonowego" w „Oleandrach" i osiedli legjonowych, ref. sekretarz L. Strojek i Dr. Radzyński. 6) Sprawy organizacyjne. 7) Wybór zarządu wojewódzkiego i komisji rewizyjnej.

SZEF SZTABU OKRĘGU KORPUSU NR. V. PUŁKOWNIK SZT. GEN. MARJAN BOLESŁAWICZ rozpoczął 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo na czas jego nieobecności objął major szt. gen. Leopold Gebel.

SZKARLATYNA W KRAKOWIE wzmogła się znacznie. — Zapadło na tę chorobę w ostatnich dniach kilkoro dzieci, szczególnie w wieku szkolnym. W państwowem gimnazjum żeńskiem przy ul. Franciszkańskiej zachorowały na szkarlatynę 4 uczenice. Celem zapobieżenia epidemji, dyrekcja zakładu zarządziła desynfekcję całego gmachu szkolnego, wskutek czego młodzież szkolna została zwolniona na dwa dni od nauki. Nauka normalna rozpocznie się dziś we czwartek.

P. MATYASIK ŹLE SIĘ UCZYŁ W SZKOLE. „Głos Narodu" ubolewa, że wybory samorządowe dają miastom naszym „większość socjalistyczno-żydowską". Zarazem jednak pisze, że chadecja w walce wyborczej „**potrafi obronić swego sztandaru**". Gdyby tak napisało inne pismo, przeczytalibyśmy w „Głosie Narodu", że to jest język żydowski a nie polski. Ale istinno-narodowym chadekom wolno niemiłosiernie język polski kaleczyć i zniekształcać. Oni mają i tak patent na polskość.

WSZYSCY INWALIDZI WOJENNI, uprawnieni do posiadania książek inwalidzkich, winni książki inwalidzkie starego typu, zamienić na książki inwalidzkie nowego typu najdalej do dnia 31 grudnia 1927 r. Wobec tego wzywa Zarząd Zjednoczenia Związków żyd. inwal. wdów i sierót wojennych R. P. w Krakowie zainteresowanych inwalidów, pobierających zaopatrzenie inwal. jak również i tych inwalidów, którzy zostali uznani poniżej 15% niezdolności zarobkowej, aby zgłaszali się w przynal. PKU. (w godzinach urzędowych) celem wydania im nowych książek inwal. Interesowani winni zabrać ze sobą fotografje, jak i wszelkie zawiadomienia otrzymane dotąd od władz wojskowych o wyniku orzeczeń Komisji wojsk.-lekarskich, jak i starą książkę inwal.

NADUŻYWANIE TELEFONU. Dyrekcja poczt komunikuje: Stwierdzono w ostatnich czasach kilka wypadków, że abonenci stacji telef. w Krakowie używają aparatów telef. dla celów niedozwolonych prawem, oraz ordynacją telefon., a mianowicie powodują u innych abonentów ustawiczne alarmy dzwonkowe bez przeprowadzania rozmowy telef., lub też zwracają się do nich z obraźliwemi słowami. Ponieważ do dyrekcji wpłynęło już kilka takich zażaleń, z tego powodu a winni nadużyć zostali ukarani, ostrzega się abonentów przed podobną niedozwoloną manipulacją oraz zaznacza, że dyrekcja poczt i telegrafów w razie wykrycia winowajcy zarządza poza ewentualnemi krokami karno-sądowemi, bezzwłoczne zniesienie odnośnej stacji telef., chociażby nadużycia dopuścił się nie abonent, lecz osoba postronna z abonowanej przezeń stacji telef.

UZNANIE DLA RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ ZAGRANICĄ. Działalność radjostacji krakowskiej wzbudza coraz większe zainteresowanie za granicą — i koncerty krakowskie bywają chętnie słuchane. — O tem powodzeniu świadczy między innymi fakt, że pismo fachowe angielskie „Wordl-Radio" stale wyszczególnia ciekawsze koncerty krakowskie w rubryce „Continental Programme Events", w której ogłaszane są programy nielicznych tylko stacyj. — W tych dniach redakcja największego pisma radjowego we Francji „Radio-Magazine" zwróciła się do radjostacji krakowskiej z prośbą o nadsyłanie programów i komunikatów, zdolnych zainteresować publiczność zagraniczną. — Radjostacja krakowska została również zaproszona do wzięcia udziału w corocznej wystawie radjowej, która z końcem miesiąca otwarta zostanie w Paryżu.

PLAN PRAC W PAŁACU SZTUKI. Fakt otwarcia tego pięknego przybytku sztuki, do którego publiczność krakowska tak jest przywiązana, został powitany przez szeroki ogół wprost entuzjastycznie. Nowa dyrekcja odrazu zdobyła sobie uznanie, w czem widzi zachętę do dalszej pracy. W Pałacu Sztuki wystawy odbywać się będą stale co trzy tygodnie. Plan prac na przyszłość przedstawia się mniej więcej następująco: Po zamknięciu wystawy słowackiej odbędzie się z końcem października wystawa bieżąca oraz wystawa zbiorowa Ludomira Ślendzińskiego, potem pójdą wystawy: zbiorowa Neumanna, Stapińskiego i bieżąca; zbiorowe Markowicza, Fabijańskiego, Malickiego i bieżąca; wystawa „niezależnych" i zbiorowa Czerwenki; „Plastyka" poznańska; Krakowski Salon Wiosenny; „Jednoróg"; „Sztuka" i t. d. Ponadto dyrekcja jest w pertraktacjach o pozyskanie wystawy czeskiej i angielskiej. W listopadzie plastycy krakowscy urządzają w Pałacu Sztuki uroczystą akademję ku czci Wyspiańskiego z powodu dwudziestej rocznicy zgonu. Przygotowania do tej akademji już są w toku. Ponadto przewidziane są dwa wielkie bale w sezonie.

WYSYŁKA AKCYJ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH NA PROWINCJĘ już się rozpoczęła. Nabywać można te akcje na lata 1927—1928 po cenie 20 złotych za cały czas. Pieniądze przesyłać należy do dyrekcji Towarzystwa Kraków, pl. Szczepański 4, z załączeniem 50 groszy na list polecony. Raz jeszcze zaznaczamy, że akcje mają ważność na rok 1927 i cały 1928 i że nic już do nich się nie dopłaca. Dyrekcja przygotowuje dla swych akcjonarjuszy piękną premję, w marcu zaś odbędzie się losowanie wartościowych dzieł sztuki, do którego mają prawo wszyscy posiadacze akcji, tak krakowscy jak i prowincjonalni.

WŁAMYWACZE NIE PRÓŻNUJĄ. Aresztowano Jana Grendurę w chwili, gdy usiłował włamać się do fabryki gwoździ Baumingera przy ul. Grzegórzeckiej. Nieznani sprawcy włamali się do piwnicy p. Zofji Złodnińskiej przy ul. Blich 7 i skradli 7 flaszek starego wina. Wreszcie włamano się do fabryki ślusarskiej przy ul. Mogilskiej, gdzie skradziono 75 gałek mosiężnych i 100 gałek miedzianych.

OSZCZERCY. Ze sfer młodzieży akademickiej piszą nam: Ze komuniści gangrenizują ruch robotniczy, nie ulega już teraz żadnej wątpliwości; gangrenizują nietylko metodą rozbijania tego wszystkiego, a zostało stworzone bohaterskim wysiłkiem PPS, ale głównie swoją moralnością. Oszczerstwo i kłamstwo — to ich jedyna broń w walce z socjalizmem. Stosują ją nietylko na wiecach, ale nawet na swych zebraniach „naukowych" i to w murach uniwersyteckich. W sobotę wygłoszono w organizacji „Życie" referat p. t. „Walka klas a socjalizm". Po referacie zabrałem głos, by zwrócić uwagę na faryzeuszowską konstrukcję referatu, w którym prelegent korzystał z każdej okazji per fas et nefas, by wtrącać zdania takie jak: socjalizm jest podporą faszyzmu, wojny wszelkie wywołują tak zwani „socjaliści", a szczególnie winna wszystkiemu jest PPS itd., itd. Wreszcie poprosiłem o scharakteryzowanie bliższe metod, jakie stosują ci „prawdziwi socjaliści", stojący na usługach Moskwy. W odpowiedzi siedmiu aż mówców zabrało głos i wszyscy oni, jakby na komendę, zamiast rzeczowej odpowiedzi, zaczęli w sposób bezwstydny rzucać oszczerstwa pod adresem najbardziej zasłużonych przywódców robotniczych w Polsce. Jak dalece posunęli się w swych niegodziwościach, świadczy chociażby oszczerstwo, że tow. poseł Jaworowski strzelał z auta do robotników w dniu 1 maja; jeden zaś z mówców opowiadał, że aresztował go tow. poseł Kwapiński we własnej osobie itd. itd. Najbardziej podłe oszczerstwo padło z ust ich prezesa p. L. pod adresem tow. posła Wolickiego. I tu poczuwam się do obowiązku publicznego napiętnowania **łajdactwa** prezesa „Życia" pana L., który ośmielił się twierdzić, że zasłużony socjalista tow. poseł Wolicki jest w defensywie. Łajdactwo! Fala oszczerstw i łajdactw płynie szeroką strugą z mózgownic „komsomolców"! **H. K.**

EKSPLOZJA GAZOMIERZA. Podczas naprawy gazomierza w domu przy ul. Orzeszkowej 7, aparat nagle eksplodował i został poraniony 29-letni Józef Kozik, murarz. Lekarz pogotowia stwierdził u Kozika silne okaleczenie twarzy i przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

KAWALERSKIE JAZDY SZOFERÓW — POWODEM LICZNYCH WYPADKÓW PRZEJECHAŃ. Strażnik celny Józef Bieniec, jechał onegdaj w nocy rowerem z Wieliczki do Krakowa. Równocześnie z Krakowa zdążało auto w kierunku Wieliczki. Bieniec mimo, że jechał przepisowo, został przez auto potrącony, tak, że znalazł się pod kołami samochodu, ponosząc ciężkie obrażenia. Lekarz dyżurny pogotowia stwierdził u Bieniecа złamanie lewej ręki, oraz liczne rany na głowie. Szofer, widząc swój czyn, nie zatrzymał się, lecz zgasił światło i popędził dalej autem, znikając w ciemnościach nocy. — Tej samej nocy posterunkowy policji przyprowadził na pogotowie ratunkowe Stanisławę Rosengard, która odniosła obrażenia wskutek nieostrożnej jazdy szofera. — Odpowiednie władze winny zająć się ruchem samochodów na ulicach miasta, gdyż coraz więcej jest w Krakowie wypadków przejechania przez auta. Szczególnie w wieczornych godzinach, szoferzy urządzają sobie kawalerskie jazdy, powodując liczne wypadki wśród wracającej z pracy publiczności.

SĄSIEDZKI PORACHUNEK — WIDŁAMI. — W Prokocimiu na 23-letniego Andrzeja Kostaka, robotnika, napadł wczoraj jego sąsiad z widłami. „Miły" sąsiad zadał Kostakowi kilka ran widłami na głowie i rękach. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę brutalnego sąsiada.

I MATERJAŁY BUDOWLANE PRZYDADZĄ SIĘ ZŁODZIEJOM. Franciszek Wykusz, robotnik, zatrudniony na budowie przy ul. Sienkiewicza, doniósł do policji, że z tejże budowy skradziono znaczną ilość materjałów budowlanych. Wartość skradzionych materjałów na razie nie jest ustalona.

—ooo—

ZAPISY NA KURSY MUZEUM zostały przedłużone do dnia 15 bm. i odbywają się w godzinach od 8—2 w południe, oraz wieczorem na kursach w godzinach od 6 do 8.

PIĄTY Z CYKLU ODCZYTÓW ANGIELSKICH, tłumaczonych na język polski, na temat „Chłopiec z ulicy i chłopiec-przestępca" wygłosi dziś we środę w sali polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8, znany i zasłużony pedagog amerykański, p. Albert M. Chesley. Początek o godzinie 7'30 wieczór. Wstęp wolny.

KOMISJA INFORMACYJNA TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, ul. Jabłonowskich 12, poleca fachowych i sumiennych korepetytorów, guwernerów, pracowników biurowych i t. d., w miejscu i na wyjazd. Zgłoszenia załatwia bezinteresownie i ku zadowoleniu stron, o czem świadczy zaufanie licznych klientów, — zwracających się w tej sprawie do Towarzystwa. Zgłoszenia przyjmuje się listownie i osobiście codziennie między godziną 13'30 a 14'30 w Zarządzie Towarzystwa.

Z PRZYRODY TATR. Staraniem Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego w Krakowie odbędzie się w piątek 14 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu RKS „Legja" Dunajewskiego 5, III piętro odczyt na powyższy temat tow. Dra E. Mazura. Obrazy świetlne. Wstęp wolny dla członków wszystkich robotniczych klubów sportowych, TUR i wprowadzonych gości.

„MUZYKA W ŻYCIU PRYWATNEM I PUBLICZNEM". Pod tym tytułem wygłosi odczyt w sali Związku Zawodowego pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, we czwartek 13 bm. prof. Bolesław **Wallek Walewski.** Początek o godzinie 8 wieczorem punktualnie. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

NAUKA JĘZYKA NIEMIECKIEGO I STENOGRAFJI POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ. Zapisy przyjmuje sekretarjat Związku Zawodowego pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, tylko do 15 bm. włącznie w godzinach od 5—9 wieczorem. Opłaty zniżone, dla członków Związku i bezrobotnych opust specjalny.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę poraz dwunasty „Król" Flersa-Caillaveta; jutro „Człowiek i nadczłowiek" Bern. Shawa. P. Adolf Nowaczyński złożył w dyrekcji z prawem pierwszeństwa przed innemi scenami polskiemi ostatnią swoją sztukę „Wiosna ludów w cichym zakątku", osnutą na wypadkach rewolucji 1848 roku w starym Krakowie. Sztuka wejdzie w najbliższych tygodniach na repertuar naszej sceny. Najbliższą nowością będzie fantastyczna groteska Carlo Gozziego „Turandot" w przekładzie E. Zegadłowicza, w inscenizacji i reżyserji dyr. Nowakowskiego. Próby, w których bierze udział cały prawie personal męski i żeński, są w pełnym toku. Pracownie malarskie i krawieckie przygotowują całkiem nową wystawę według projektów Zofji Stryjeńskiej.

OPERETKA „NOWOŚCI". Operetka Fr. Lehara „Paganini" graną będzie dziś, we środę i codziennie z M. Wawrzkowiczem w partji tytułowej, oraz całym zespołem i baletem. W niedzielę popołudniu poraz ostatni operetka Tadeusza Mullera p. t. „Król kawy" po cenach zniżonych.

SŁYNNY KWARTET DREZDEŃSKI wystąpi dziś we środę w Starym Teatrze i wykona bogaty program, obejmujący kwartety Haydna, Schuberta i Dvoraka.

DYMITR SMIRNOW I LIDJA SMIRNOW-MALCEWA słynni śpiewacy, wystąpią tylko jeden raz w piątek 14 bm. w Starym Teatrze. W programie najcelniejsze pieśni i arje.

OTWARCIE TEATRU ŻYDOWSKIEGO W KRAKOWIE w sali przy ul. Bocheńskiej 7, nastąpi dziś we środę o godzinie 8'30 wieczór. Odegraną zostanie znana sztuka Anskiego „Dybuch".

CZESKA ORKIESTRA SYMFONICZNA, pod dyrekcją K. Nedbala, przyjeżdża w pełnym składzie (58 osób) i da trzy koncerty w Starym Teatrze, a to: w sobotę 15 bm. o godzinie 8 wieczór koncert poświęcony muzyce czeskiej, w niedzielę 16 bm. o godzinie 11'15 przedpołudniem poranek symfoniczny, poświęcony Beethovenowi, z udziałem skrzypka solisty prof. O. Cernego, wieczorem zaś o godzinie 8 pożegnalny koncert, poświęcony R. Wagnerowi i Ryszardowi Strausowi.

—ooo—

Z Polski

ZMIANY W MINISTERSTWIE KOLEI. Wiceminister kolei inż. Eberhardt ustąpił, a obowiązki jego pełni tymczasowy dyrektor departamentu inż. Czapski. Dwaj dyrektorzy departamentów Mrozowski i Markowski również ustąpili, a miejsca ich zajęli inż. Ciechanowski i p. Uhniat. Dalsze zmiany są oczekiwane.

ZABÓJCA POSŁA SOWIECKIEGO W WARSZAWIE, WOJKOWA, Borys Kowerda, znajduje się w więzieniu grudziądzkiem, gdzie przygotowuje się do matury, którą zamierza zdawać w więzieniu.

PROCES O NADUŻYCIA POBOROWE. Dnia 17 bm rozpocznie się w Warszawie przed wojskowym sądem okręgowym proces o nadużycia przy poborach do wojska. O nadużycia te oskarżeni są mjr. Wróblewski, komendant PKU Warszawa, podpułkownik Lubieniecki i jeszcze kilku wyższych wojskowych i sierżantów. Na rozprawę wezwanych ma być około 300 świadków. Proces potrwa 6 tygodni.

ŚMIAŁE OKRADZENIE SKLEPU MONOPOLOWEGO. Przedwczoraj w nocy w sklepie państwowego monopolu spirytusowego przy ul. Czerniakowskiej w Warszawie dokonano śmiałej kradzieży. Około północy, gdy na ulicy ruch zaczął już zamierać, przed sklep ten zajechała platforma, naładowana skrzyniami. Kilku mężczyzn przybyłych z platformą otworzywszy sklep najspokojniej wynieśli na wóz kilka skrzyń wódki. Na zapytanie jednego z przechodniów, zaciekawionego załatwianiem takich czynności w nocy, odpowiedzieli oni, że są pracownikami monopolu i zamknąwszy sklep odjechali. Kradzież zauważono nazajutrz zrana po przyjściu pracowników do sklepu. Okazało się, że nieproszeni goście skradli 275 butelek wódki i spirytusu oraz stalową kasetkę, w której znajdowało się 2.341 złotych i 33 dolary gotówką. Zawiadomiona o kradzieży policja rozpoczęła dochodzenie dotychczas jednak na ślad złodziei nie natrafiono.

ZJAZD BYŁYCH WIĘŹNIÓW IDEOWYCH Z LAT 1914—1921 odbędzie się w Warszawie 13 listopada br. Zjazd ten skupi liczne rzesze bojowników, którzy zgodnie z ideologją marszałka Józefa Piłsudskiego walczyli o wolność i niepodległość Polski i z tego powodu stali się ofiarami represji zaborców. Karty uczestnictwa, uprawniające do wzięcia udziału w zjeździe, wydawane będą na podstawie zgłoszeń, w których należy podać imię nazwisko, pseudonim, miejsce więzienia (obozu), oraz nazwiska dwóch znanych współwięźniów, — mogących stwierdzić identyczność osoby. Zgłoszenia kierować należy do biura historycznego w generalnym inspektoracie, gmach b. Podchorążówki w Warszawie na ręce kapitana Śliwy, załączając 2 złote na kartę uczestnictwa.

ECHO POBICIA ENDECKIEGO REDAKTORA. Najwyższy Sąd wojskowy rozpatrywał sprawę kpt. Franciszka Wąsowicza, oskarżonego o czyn ne znieważenia w dniu 19 marca br. redaktora lwowskiego dziennika „Słowo Polskie" dra Kordysa. Oskarżony dopuścił się zniewagi pod wrażeniem artykułu skierowanego przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu. Wojskowy Sąd okręg. we Lwowie uznał, iż kpt. Wąsowicz działał pod wpływem przymusu nieodpornego i oskarżonego całkowicie uniewinnił. Sąd najwyższy zniósł wyrok uniewinniający i skazał kpt. Wąsowicza za przekroczenie obrazy czci na 3 dni aresztu, zamieniając karę na 30 zł. grzywny.

WYBUCH W KUCZCE. W poniedziałek około godziny 8 wieczorem, na przedmieściu warszawskiem Praga, nastąpił **silny wybuch.** Na miejsce wybuchu nadbiegła policja i stwierdziła, że wybuch nastąpił pod kuczką, w której z racji żydowskiego święta szałasów spożywano kolację. Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, że wybuch spowodował materjał wybuchowy o nieznanym składzie. Chodziło przypuszczalnie o zamach na właściciela posesji, którego jednak w chwili wybuchu nie było w kuczce. Wybuch zniszczył kuczkę i parkan. Sprawca wybuchu nieznany, dochodzenia prowadzi policja śledcza.

POD STUKILOWĄ KOBIETĄ ZAWALIŁ SIĘ SUFIT NA MODLĄCYCH SIĘ W BÓŻNICY NA NALEWKACH. Warszawski „Kurjer Poranny" z wtorku donosi: W domu modlitwy Abrama Pfeffera na Nalewkach 41, jak zwykle w przeddzień święta, wczoraj popołudniu odbywało się wielkie zebranie nabożnych. Ogromny pokój tonął w blasku świec i elektrycznych żarówek w siedmioramiennych świecznikach. Zapełniało go kilkudziesięciu modlących się. Nagle w pewnym momencie, gdy kantor tj. naczelny śpiewak zawodził pieśń, z sufitu posypał się tynk. Modlący się spojrzeli w górę z przerażeniem. Sufit wyginał się w ich stronę, trzeszcząc złowieszczo. Tynk sypał się jak grad. Przerażeni nie mogli z gardła słowa wydobyć. W bóżnicy zapanowała śmiertelna cisza. Rozdarł ją nagle krzyk Mozesa Szpilfogla, którego kawał muru uderzył w głowę. Rzucono się do ucieczki. Przy drzwiach powstał ścisk. Spora gromadka co silniejszych już wybiegła na schody, gdy za nimi rozległ się głośny trzask i huk. Ze stropu posypały się cegły, deski i belki, zakłębił się piasek pomięszany z wapnem. Runął sufit.

Wśród tumanów kurzu zakotłowało się, ludzie wpadali jedni na drugich, nie wiedząc w panicznym lęku co robią. Tymczasem część szczęśliwszych wypadła na ulicę i biegnąc w stronę ul. Gęsiej, wołała rozdzierającym głosem o ratunek. Wślad za nimi rzucili się zdezorjentowani tą sceną przechodnie i cała ta grupa rosnąc coraz bardziej w siłę, niosła hiobową wieść o „trzęsieniu ziemi". Dopiero kiedy w sprawę tę wdała się zaalarmowana policja i przedstawiciele jej przybyli na miejsce, zbadano istotę wypadku i jego przyczyny. Okazało się, że mieszkająca nad bożnica Fajga Luxenburgowa osoba więcej niż dobrej tuszy, bo ważąca ni mniej ni więcej tylko 100 kilo, siadając na krześle nagle uczuła, że ugina się pod nią podłoga i nim mogła zorjentować się runęła z kilkumetrowej wysokości o piętro niżej, do domu modlitwy. Do Luxenburgowej, która odniosła liczne mniej lub więcej dotkliwe rany tłuczone zwłaszcza klatki piersiowej, wezwano pogotowie. Przed domem, którego mieszkańcy mieli przedsmak trzęsienia ziemi, do późnej nocy mimo święta zbierały się tłumy publiczności żywo komentując wypadek.

POWSZECHNA WYSTAWA W POZNANIU W 1929 R. Dnia 7 bm. w ministerstwie przemysłu i handlu odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej powszechnej wystawy w Poznaniu w 1929 r. Stałym przewodniczącym tej komisji jest wiceminister Doleżal, zastępcą przewodniczącego i generalnym sekretarzem radca ministerstwa przemysłu i handlu p. Wcisło.

ZEMSTA ZA SHAŃBIENIE CÓRKI. W Tomaszowie pod Łodzią zredukowany posterunkowy policji Dominik Kucharski zamordował 25-letniego Aleksandra Dziedzica, elektromontera, który uwiódł jego 17-letnią córkę. Kucharski onegdaj wieczorem podczas zabawy, która odbywała się w lokalu TUR, wywołał pod jakimś pretekstem Dziedzica na podwórze. W chwili, gdy ten przestąpił próg, posterunkowy strzelił do niego z rewolweru trzy razy, kładąc go trupem na miejscu, sam oddał się policji, oświadczając, że musiał pomścić krzywdę swej córki.

ŻONA, CÓRKA I ZIĘĆ MORDUJĄ GŁOWĘ RODZINY. W Oparówce, koło Strzyżowa, 27-letni Michał Olemak zamordował swego teścia Czudaka na tle nieporozumień majątkowych. W morderstwie pomagały mu: żona zabitego i córka, żona mordercy.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW. W Grodnie nazajutrz po wyborach do rady miejskiej policja aresztowała czterech kandydatów, wybranych z listy komunistycznej: Poczobutta Szmula, Pinka, Dymitra i Dyonizego Kułakowskich. Aresztowanie nastąpiło rzekomo na skutek obciążających materjałów, znalezionych w komitecie wyborczym komunistów.

Jak donosi PAT, w Kobryniu w wyniku dłuższych obserwacyj policja wkroczyła do lokalu związków zawodowych przy ul. Brzeskiej, gdzie odbywała się tak zwana „masówka" komunistyczna. Zatrzymano 70 osób różnej narodowości, wśród nich znanych na terenie tamtejszym działaczy komunistycznych, oraz kilkanaście kilogramów ulotek o treści antypaństwowej.

NIECH ŻYJE MONARCHJA! W Białej podlaskiej aresztowano Miecz. Szałatkowskiego, znanego w mieście z różnych sprawek, który ostatnio zajmował się agitacją monarchistyczną. „Dziennik Podlaski" powiada, że „aresztowanie nastąpiło nie z tytułu wykonania kilkunastu uprawnionych wyroków sądowych, lecz z powodu nowej sprawy o kradzież".

ODWAŻNY CZYN KOLEJARZA. Dzienniki poznańskie donoszą:

Dnia 29 ub. m. o godzinie 21 zawiadomiono telefonicznie kierownika jazdy w Kobylnicy (pow. poznański) p. Danielczyka o kradzieży popełnionej przez 3 osobników u p. Michalaka w Biskupicach. Do wiadomości tej dodano krótki rysopis złodziei oraz spis skradzionych rzeczy.

O godz. 22'30 w poczekalni stacji Kobylnica zjawiło się 3 podejrzanych ludzi, którzy położyli się tam spać.

P. Danielczyk stwierdziwszy ich podobieństwo do poszukiwanych bandytów, postanowił ich przyaresztować, a ponieważ na miejscu nie było policji, powiadomił posterunki na przestrzeni, aby natychmiast skierowały policjanta na stację Kobylnica.

Około godz. 23 p. Danielczyk zbudził śpiących osobników i sprzedał im bilety 4 klasy do Poznania, a przy przepuszczeniu ich przez bramkę nie przeciął biletów, lecz błyskawicznie wydobył browning i zawołał „ręce do góry, a kto się ruszy, padnie trupem".

Skonsternowani złodzieje dali się rozbroić. P. Danielczyk odebrał im 2 browningi i 1 sztylet i zaprowadziwszy do biura stacyjnego, zbudził dozorcę i przodownika, którym kazał pilnować bandytów. Gdy wreszcie zjawił się posterunkowy policji, zbrodniarzy oddano w jego ręce.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA. Na stacji kolejowej w Dziedzicach, w czasie przetaczania wozów kolejowych, został zabity kolejarz nazwiskiem Rudolf Londzin, lat 38 z Zabrzega. Londzin doznał zgniecenia klatki piersiowej i zmiażdżenia prawej ręki powyżej łokcia. Śmierć nastąpiła natychmiast. Dochodzenia w toku.

„ANTYPAŃSTWOWA DZIAŁALNOŚĆ". Dyrekcja policji w Bielsku poraz czwarty z rzędu dokonała konfiskaty bratniego organu socjalistów niemieckich „Volksstimme". Między innemi dyrektor policji uważał za wskazane skonfiskować rezolucję Centralnej Komisji Związków Zawodowych, którą drukowały bez przeszkód wszystkie pisma socjalistyczne w Polsce. Kto zna stosunki w Bielsku-Białej, a przyznaje się do mądrych i prawdziwych patrjotów polskich, każdy potwierdzi, że szał konfiskowania, jaki ogarnął dyr. Podgórskiego jest działalnością antypaństwową i antyrządową. W powodzi nacjonalizmu dawnych „kulturtragerów" niemieckich, oraz endeckich wichrzycieli powołujących się na polskość — umiarkowany ton organu socjalistów niemieckich i całkowita ich lojalność państwowa, winna cieszyć się specjalną ochroną urzędników Rzeczypospolitej. Tymczasem złośliwość policyjnego konfiskowania „Volksstimme", wzbudza (zresztą niesłusznie) u ogółu robotników niemieckich nienawiść nie do faktycznego sprawcy ile do rządu, a nawet państwa polskiego.

Z zagranicy

OSTATNIE TRZĘSIENIE ZIEMI, które miało miejsce w Czechosłowacji, odczuto również w Dreźnie. Dzienniki drezdeńskie donoszą, że w dzielnicach wschodnich i północnych miasta wśród ludności wybuchła panika, albowiem w ciągu kilkunastu sekund drgały ściany domów, chwiały się lampy wiszące, a zamknięte drzwi otwierały się same. Na ulicach kołysały się latarnie, a w kilkunastu domach zarysowały się mury.

STRAJK W BERLINIE. We wtorek o godz. 5 rano rozpoczął się strajk pracowników berlińskich kolei podziemnych i dojazdowych. Urzędnicy przyłączyli się solidarnie do stanowiska robotników.

LOT FRANCUSKI NAD ATLANTYKIEM. Samolot Costesa i Lebrixa przeleciał wczoraj o godzinie 8.15 rano nad portem Etienne, udając się w dalszą drogę do St. Louis.

WALKA O MISTRZOWSTWO W SZACHACH. 11-ta partja meczu szachowego Capablanca—Aljechin o mistrzowstwo świata został poraz drugi przerwana. Stan przedstawia się następująco: Capablanca 2 punkty Aljechin 1, nierozegrano 7 partji, jedną odłożono.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Przegląd gospodarczy

—o—

CENY PODSKOCZYŁY NA WTORKOWYM TARGU

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 0'25—0'30 zł., mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'25—0'30 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'60—0'70 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'60— 2'00 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'50—6'00 zł., masło deserowe 1 kg. 6'80—7'00 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł jaja (kopa) 13'00—13'50 zł., jajko (sztuka) 0'22—0'.. zł.; kury (sztuka) 5'00—10'00 zł., kurczęta (para) 5'00—10'00 zł., kaczki żywe (sztuka) 5'00—7'00 gęsi żywe (sztuka) 8'00—12'00 zł., indyki (sztuka) 12'00—20'00 zł., zające (sztuka) 5'00—7'00 zł.; jabłka kompotowe 1 kg. 0'50—0'70 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki kompotowe 1 kg. 0'60—0'80 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'00—2'00 zł., śliwki węgierki 1 kg. 1'00—1'80 zł., brusznice 1 litr 1'50—1'80 zł.; ziemniaki 100 kg. 9'00—10'00 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 0'18—0'20 zł., marchew 1 kg. 0'20—0'25 zł., cebula krajowa 1 kg. 0'50—0'55 zł., czosnek 1 kg. 1'50—1'60 zł., kapusta biała (kopa) 5'00—7'00 zł., kalarepa 1 kg. 0'18—0'20 zł., kalafjory (sztuka) 0'50—1'40 zł., pomidory 1 kg. 0'65—0'80 zł., pietruszka 1 kg. 0'20—0'25 zł., seler 1 kg. 0'30—0'35 zł., włoszczyzna 1 kg. 0'25—0'30 zł., ogórki (sztuka) 0'15—0'25 zł. — Na targ wczorajszy dowieziono furami znaczną ilość kapusty i ziemniaków. Zakupy były słabe, gdyż z powodu obrodzenia tych produktów gospodynie czekają na spadek cen.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 11 października (PAT). Dolary: 8'91, 8'93, 8'89; Belgja: 124'60, 124'91, 124'29; Holandja: 358'85, 359'75, 357'95; Londyn: 43'56 i pół, 43'68, 43'45; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'13, 35'22, 35'04; Praga: 26'50, 26'56, 26'44; Szwajcarja: 172'50, 172'93, 172'07; Włochy: 48'85, 48'97, 48'73; Wiedeń: 126'21, 126'52, 125'90.

TELEGRAMY

—o—

O POMOC DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 11 października (tel. wł. „Naprzodu"). Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia uchwalił zwrócić się do ministra pracy i opieki społecznej z prośbą o wystąpienie na Radzie ministrów z wnioskiem o przedłużenie mocy obowiązującej ustawy zabezpieczającej pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

WYBORY DO KASY CHORYCH W KATOWICACH

Katowice, 11 października (PAT). Wczorajsze wybory do Rady Kasy chorych dały wyniki następujące: Na ogólną liczbę 6.374 oddano głosów: lista Nr. 1 (Zjednoczenie polskich Związków) otrzymała 3.017 głosów (16 mandatów), lista Nr. 2 (niemiecka) 3.309 (18 mandatów). Niemcy zyskali o 2 mandaty więcej, albowiem na sobotniem posiedzeniu Zarządu Kasy chorych wbrew głosom polskim postanowiono dopuścić do głosu wszystkich obcokrajowców.

Dalsze układy pożyczkowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 października.

Wczoraj wieczorem nadeszła do Warszawy depesza od koncernu bankierów amerykańskich, z którymi Polska rokuje o pożyczkę. Depesza przyszła na imię p. Fishera i zawierała odpowiedź na warunki rządu polskiego. **Treść odpowiedzi nie jest znana.** Według pogłosek, zawierać ma ona **pewne ustępstwa na rzecz żądań polskich.** W godzinach porannych wicepremjer Bartel przyjął przedstawicieli konsorcjum, którzy zakomunikowali m. . tekst odpowiedzi. O godz. 1 przybył do prezydjum Rady ministrów minister skarbu Czechowicz. Rozpoczęła się narada nad punktami, zawartemi w odpowiedzi amerykańskiej. Ostateczna decyzja rządu polskiego zapadanie po powrocie marszałka Piłsudskiego.

Godzina 8.30 wieczorem: Do chwili obecnej niema oficjalnego komunikatu w sprawie pożyczki. Obiegają różne pogłoski, między innemi pogłoska, **że jest nadzieja uzgodnienia poglądów** między rządem polskim a konsorcjum amerykańskiem. Jednakże warunki, na których nastąpiłoby to uzgodnienie poglądów, nie są na razie bliżej znane. Definitywna decyzja w sprawie pożyczki ma zapaść późnym wieczorem.

Marszałek Piłsudski w Grodnie

Grodno, 11 października (PAT). Noc ubiegłą prezes Rady ministrów marsz. J. Piłsudski spędził w swoim wagonie na stacji Grodno. Przed wejściem do wagonu ustawiono wartę honorową. Dziś przed godz. 8 rano gromadzić się zaczęli na peronie dworca przedstawiciele organizacji społecznych i korpus oficerski z dowódcą OK gen. Litwinowiczem na czele. Przybyła również kompanja honorowa 76 pp. ze sztandarem i orkiestra, ponadto przybył gen. Rydz-Śmigły, wojewoda białostocki Rembowski oraz naczelnicy urzędów i przedstawiciele miasta. Wysiadającego z wagonu marszałka witano hymnem narodowym, kompanja honorowa sprezentowała broń. Następnie marszałek wrócił z powrotem do wagonu, gdzie odbył półgodzinną konferencję z ministrem spraw wewnętrznych Składkowskim, dyr. depart. politycznego min. spraw wewnętrznych Świtalskim oraz wojewodą Rembowskim. Wkrótce potem marszałek odjechał do DOK, a o godz. 12.29 odjechał do Warszawy, dokąd przybył o 6 wieczorem.

—ooo—

Nowy poseł sowiecki o stosunkach polsko-rosyjskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 października.

Poseł sowiecki Bogomołow złożył w dniu dzisiejszym listy uwierzytelniające p. prezydentowi Rzeczypospolitej. Składając listy, wygłosił przemówienie w języku rosyjskim, które w przekładzie polskim brzmi, jak następuje:

— Mam honor złożyć w ręce p. prezydenta listy uwierzytelniające mego rządu. Rząd związkowy stwierdza z zadowoleniem **rozwój dobrych stosunków sąsiedzkich**, istniejących między naszemi dwoma krajami i powierza mi zadanie, użycia wszystkich wysiłków w celu ich skonsolidowania i kontynuowania. W tem przekonaniu, że **przyjaźń między naszemi narodami** jest dla tych narodów ważną gwarancją pokoju i pomyślnego rozwoju ekonomicznego, dołożę wszystkich sił, by cel ten osiągnąć. Proszę p. prezydenta o okazanie mi swego zaufania i wierzę, że ze strony rządu republiki polskiej spotkam niezbędną pomoc w wypełnieniu misji, jaka mi została powierzona.

P. prezydent Mościcki odpowiedział, że rad jest stwierdzić ze swej strony, że **dobre sąsiedzkie stosunki** układają się pomyślnie, zgodnie z interesami obu państw. P. prezydent wyraził przekonanie, że działalność posła Bogomołowa przyczyni się **do rozwoju dalszych przyjaznych stosunków** i ze swej strony obiecuje należyte poparcie swoje jak i rządu.

P. Bogomołow przybył na audjencję w otoczeniu wyższych urzędników poselstwa ZSSR. Przy audjencji obecny był kierownik ministerstwa spr. zagranicznych p. Knoll, szef kancelarji cywilnej p. Dzięciołowski, szef gabinetu wojskowego płk. Zahorski oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego p. prezydenta.

Zaznaczyć trzeba, że przy załatwianiu formalności dyplomatycznych między sowietami a Polską, ze strony Polski używany jest język polski, zaś ze strony sowietów język rosyjski.

Rewolucja w Meksyku stłumiona

Meksyk, 11 października (PAT). Sztab generalny Alwereza donosi, że po bitwie, która trwała 6 godzin, generałowie Gomez i Almada zostali definitywnie rozbici przez wojska związkowe. Bitwa miała miejsce w niedzielę popołudniu w stanie Vera Cruz. 50 rewolucjonistów zostało zabitych, 100 rannych, 500 wziętych do niewoli. Za Gomezem i Almadą zarządzono pościg. Prezydent Calles ogłosił zupełną amnestję dla oficerów i żołnierzy wojsk rewolucyjnych, którzy poddali się dobrowolnie.

Gorąco na Bałkanie

Budapeszt, 11 października (PAT). Według doniesień z Sofji postanowiła białogrodzka Rada ministrów zarządzić **stan oblężenia** w okręgach Petryce i Kunsteldil, gdyż oba te okręgi są siedzibą organizacji macedońskich. Sobranie ma zostać zwołane przed 28 października. Niewykluczonem jest, że król Borys powróci obecnie do Sofji.

Budapeszt, 11 października (PAT). Według doniesień pism z Białogrodu gmina miasta Istip, gdzie zamordowany został gen. Kovacevicz, odbyła uroczyste posiedzenie, na którem postanowiono postawić generałowi pomnik, nazwać jedną z ulic jego imieniem oraz umieścić tablicę pamiątkową w miejscu zamachu.

PRZED ZLIKWIDOWANIEM KONFLIKTU

Sofja, 11 października (PAT). Poseł jugosłowiański Nesicz oświadczył ministrowi spraw zagranicznych Burowowi, że odpowiedź bułgarska na notę jugosłowiańską oraz zarządzenia przedsięwzięte przez rząd bułgarski przyjęte zostały w Białogrodzie z zadowoleniem, wobec czego dalsze demarche będzie zaniechane. Poseł angielski Erskine, złożywszy wizytę u ministra Burowa, doradzał umiarkowanie i ustępliwość wobec Jugosławji. Burow podziękował przedstawicielowi Anglji za życzliwość i zapewnił, że rząd jego owiany jest najlepszą wolą i że poczyni wszelkie zarządzenia, których wymaga sytuacja. Takiejsamej odpowiedzi udzielił Burow posłowi francuskiemu Cambonowi oraz posłowi włoskiemu Piacentiniemu. Koła dyplomatyczne uważają, że po tych rozmowach nastąpiło **znaczne odprężenie w sytuacji.**

DYMISJA RZĄDU W JUGOSŁAWJI

Białogród, 11 października (PAT). Wobec niedojścia do porozumienia między radykałami a demokratyczną grupą Dawidowicza w sprawie podziału tek ministerjalnych doszło do przesilenia gabinetowego. Dymisja gabinetu spodziewana jest w dniu dzisiejszym.

—ooo—

Rakowski odwołany

Warszawa, 11 października (tel. wł. „Naprz.") Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki w dniu wczorajszym podpisał dekret **odwołujący Rakowskiego z Paryża.** Równocześnie z podpisaniem dekretu ogłoszono urzędowy komunikat w sprawie ambasady sowieckiej w Paryżu. Rakowski ma objąć stanowisko ambasadora w jednej z poważniejszych stolic europejskich.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Z sali koncertowej

ORKIESTRA ROBOTNICZA

Niedawno utworzona w Krakowie instytucja kulturalna: Orkiestra Robotnicza — rozwija się w naszych oczach z zadziwiającą szybkością, wznosząc się systematycznie na coraz wyższy poziom artystyczny, wykazując żywotność, budząc rosnące zainteresowanie wśród klasy pracującej, której niesie kulturę muzyczną. Do tego celu została powołana do życia, aby w szare i głuche życie robotników w chwilach wolnych od znojnej pracy zarobkowej i wytężonej walki politycznej i społecznej wprowadzić nieco owej wyższego rzędu rozkoszy artystycznej, jaką daje muzyka symfoniczna, dostępna dotychczas tylko klasom zamożnym, które stać na drogie ceny biletów. Za niezwykle niskie ceny wstępu umożliwiła Orkiestra Robotnicza ludziom pracy korzystanie z koncertów i napawanie się wyborowemi utworami wielkich kompozytorów. W ten sposób popularyzuje wartościową muzykę wśród proletarjatu i wychowuje go stopniowo do rozumienia i odczuwania prawdziwej sztuki muzycznej.

I oto widzimy, jak dokoła tej instytucji amatorskiej, spełniającej pierwszorzędne zadanie kulturalne, gromadzi się coraz liczniejsze grono „Sympatyków Orkiestry Robotniczej" (SOR) i narastają niezmiernie cenne „przybudówki" uzupełniające, jak „Zespół salonowy (smyczkowy) SOR", skupiający znakomite fachowe siły artystyczne, oraz „Chór SOR", nieliczny, ale wyborny!

Zasługa w tem przedewszystkiem dyr. Wł. Żychowicza, inicjatora i pomysłowego kierownika tej instytucji, który swoje zamiłowania artystyczne oddał w tej formie w służbę ruchu robotniczego. Niemniej wyróżnić trzeba zasługę niestrudzonego kapelmistrza Orkiestry Robotniczej (dotąd wyłącznie dętej), jakoteż licznych jej sympatyków z takim artystą, jak prof. Kopystyński, na czele.

Czwarty poranek muzyczny, urządzony przez komitet Orkiestry Robotniczej w ubiegłą niedzielę w teatrze miejskim im. Słowackiego, okazał dowodnie zarówno postępy przez tę młodą instytucję poczynione, jak i ogromny jej pożytek dla krakowskiej klasy pracującej. Z wyjątkiem garści przyjaciół z pośród inteligencji, wszystkie fotele i krzesła, wszystkie loże i balkony, parter i galerje szczelnie wypełnili robotnicy i ich rodziny. Tysiąc osób z ludu przysłuchiwało się przez dwie godziny koncertowi, którego program przystosowany był do poziomu niewyszkolonych w muzyce słuchaczy i zaznajomił ich z szeregiem kompozycyj wysokiej miary, jak utwory Beethovena, Wagnera, Brahmsa, Paderewskiego itd. Niezwykły to był obraz: z niekłamanym zachwytem przysłuchiwała się ta publiczność i świetnej orkiestrze smyczkowej i wybornej orkiestrze dętej i znakomitemu chórowi i doskonałym solistom p. Opoczyńskiemu i p. Skawińskiemu, darząc dyrygentów i wykonawców szczeremi oklaskami, a na zakończenie mile przyjęła jako urozmaicenie lżejszą rozrywkę w postaci baletu.

Poranek ten pozostawił u słuchaczów wdzięczne wspomnienie i serdeczne pragnienie, aby Orkiestra Robotnicza rozwijała się jaknajpomyślniej i darzyła klasę pracującą coraz częściej podobnemi koncertami. E. H.

Z TEATRU

Operetka „Nowości": „PAGANINI" Fr. Lehara.

Wierny swej przeszłości, Lehar, ma ciągle aspiracje na kompozytora lekkich oper. To też poważniejsza muzyka przebija się we wszystkich jego dziełach, poczynając od powstałej przed blisko 25 laty „Wesołej wdówce". Ostatni jego utwór „Paganini", osnuty jest na tle jednego — naturalnie nic z historją nie mającego wspólnego — epizodu, rozgrywającego się na małym dworze siostry wielkiego Napoleona. Chodziłoby więc o książęcą wystawę, której niestety biedny teatr na Rajskiej nie jest w stanie zadośćuczynić. Mimo to znać na wystawieniu „Paganiniego" fachową rękę i umiejętne kierownictwo zarówno reżysera dyr. Pilarskiego jak i kapelmistrza p. Jurkiewicza.

Wykonanie, powiedzmy bez ogródek, szwankowało. P. Wawrzkowicz nie miał dobrego wieczoru, wszystkie wyższe tony wychodziły nieprawidłowo, natomiast pod względem aktorskim, z wyjątkiem maski, odpowiedział zadaniu. Nowa primadonna p. Żarska, być może z powodu tremy przy pierwszym swym u nas występie, zaprodukowała piękny głos, ale nie wyzyskała szerokiego pola popisu, jaki jej rola księżnej o trzech imionach pod względem wokalnym dała. Zapewno w następnych występach p. Żarska da poznać swój piękny głos w całej pełni. P. Przestrzelska, wedle afisza, śpiewaczka, nie śpiewała w „Paganini" nawet tak, jak w „Królu kawy". Z pośród męskich wykonawców wybili się: zawsze wnoszący humor na scenę p. Pilarski młodszy i p. Rewski. Balet tym razem poskąpił stylowych produkcyj. F.

—ooo—

Sprawy partyjne

RADA NACZELNA PPS

Posiedzenia Rady Naczelnej PPS odbędą się w dniach 6 i 7 listopada w Warszawie. Początek obrad 6 listopada o godzinie 11 przedpołudniem

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Król".
Czwartek: „W pętach".
Piątek: „Człowiek i nadczłowiek".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Środa: „Paganini".
Czwartek: „Paganini".

KINOTEATRY

Bagatela: „Gracz w szachy".
Corso: „W imieniu cara" (Lya de Putti).
Nowości: „12 diamentów" (Douglas Fairbanks).
Promień: „Ręce do góry" i „Djabełek".
Sztuka: „Szał młodości".
Uciecha: „Blaski i nędze życia kurtyzany".
Wanda: „Za niepopełnione winy" (Lili Dagower).
Warszawa: „Szymon Lewi w Ameryce".

RADJO

Środa 12 października

Kraków (422 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert z płyt gramofonowych. 17.40: Program dla dzieci. 18.15: Transmisja z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.10: Odczyt p. t. „Polskie kolonje w Bośni" — wygłosi Dr. M. Małecki. 19.30: Odczyt p. t. „Antropologja w naukach historycznych" — wygłosi prof. Dr. T. Koneczny. 20.00: Komunikaty. 20.30: Koncert kompozytorski Ludomira Różyckiego. — 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30: Koncert z hotelu „Bristol" w Warszawie.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikaty, nadprogram. 15.00: Komunikaty, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.00: Odczyt p. t. „Międzynarodowa organizacja pracy, jej budowa i cele" — wygłosi dr. Adam Rose. 16.25: Nadprogram, komunikaty. 16.40: Odczyt dla Wystawy Radjowej w Warszawie p. t. „O falach". — 17.05: Komunikaty PAT'a. 17.20: „Skrzynka pocztowa". 17.45: Audycja dla dzieci „Przygody Maciusia". 18.15: Koncert. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt p. t. „Przyśpieszenie dojrzewania owoców, kwitnienia kwiatów i kiełkowania nasion" — wygłosi prof. Feliks Kotowski. 20.00: „Wśród książek", przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 20.30: Koncert, muzyka lekka. 22.00: Sygnał czasu, komunikaty, nadprogram. 22.30: Muzyka taneczna z sali malinowej hotelu „Bristol".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.